Nr. 120. Kraków, Sobota 29 Maja 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plenn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 28 maja.

O sytuacyi parlamentarnej piszą nam z Wiednia pod datą 27 b. m.

(β) Obstrukcya trwa dalej z tą różnicą tylko, że po skandalicznych zajściach poniedziałkowych, które powszechne wywołały oburzenie nawet w kołach niemieckich, krzykacze po lewej stronie Izby uspokoili się cokolwiek. Prasa opozycyjna za to przybrała ton ostry i wyzywający widocznie w tym celu, aby wzburzone słusznie namiętności podniecać bez względu na ostateczny tej walki rezultat. Że się Niemcom gwałt nie dzieje wskutek zaprowadzenia językowych rozporządzeń w Czechach i na Morawach, o tem nie wątpi sama nawet opozycya. Nie o to też idzie obstrukcyonistom, ale o zachowanie uprzywilejowanego stanowiska, jakie Niemcy dotąd w Austryi zajmowali. Wyznają to dziś już z całą naiwnością szowiniści teutońscy. Profesorowie techniki w Gracu skarżą się w petycyi, wniesionej do parlamentu na obowiązek uczenia drugiego języka, oprócz niemieckiego, gdy młodzież politechniczna i tak już studyami fachowemi jest przeciążona. A więc obowiązek, który ponosi cierpliwie student polski, ruski lub czeski, ucząc się języka niemieckiego, staje się dla Niemców przeszkodą w fachowem wykształceniu! Na innem miejscu nazywa się szkoła czeska, dla dzieci robotników czeskich założona, zakładem ogłupiającym *(Verdummungsanstalt)*. Kto tak sądzi, ten nie może i nie powinien chyba odwoływać się do poczucia sprawiedliwości innych narodów, jak to czyni dzisiejsza *Neue Fr. Presse* względem Polaków. Porównanie Niemców czeskich z Polakami w Poznańskiem polega też tylko na nieznajomości stosunków, bo językowe rozporządzenie nie zabrania wcale nauki języka niemieckiego. Dokąd Austrya była państwem urzędowo-niemieckiem, dotąd byli i Niemcy patryotami austryackimi, dziś, gdy staje się ona tem, czem być powinna, gdy równouprawnienie narodowości słowiańskich, istniejące na papierze, zaczyna wchodzić w życie, krzyczą Niemcy na pogwałcenie praw narodowych, tworzą irredentę teutońską w okolicach Libercu i Chebu, zarzucają parlament setkami petycyj, tamują dyskusyę w Izbie i poruszają niebo i ziemię, aby gabinet hr. Badeniego obalić, łudząc się, że następca jego rozporządzenia językowe cofnie i Niemcom przywileje ich przywróci.

Nie sądzimy, aby tak być mogło. Żaden rząd, jakikolwiek on będzie, nie może prądu obecnego powstrzymać i tylko politycy małomiejscy w rodzaju Funkego, Pergelta lub Grossa oddają się marzeniom tego rodzaju. Co dalej będzie, nie wiadomo. Zależy to, jak dawniej wam już pisałem, od energii rządu, od stałości i solidarności prawicy, od stosunku obu tych potęg względem siebie. Im silniej połączy się ministerstwo z większością, tem łatwiejszem będzie zwycięstwo.

Mowa hr. Badeniego w komisyi adresowej, jakkolwiek nie zadowolniła wszystkich, a nawet w pewnych kołach większości parlamentarnej, wywołała niesmak, uchodzić może jednak za zbliżenie się rządu do prawicy *). Odrzucając zasadę federacyjną zaakcentował prezydent ministrów silnie stanowisko autonomiczne rządu i polemizując zręcznie z mniejszością, zsolidaryzował się z prawicą na punkcie autonomicznym. Słaba odpowiedź Pergelta, który z seregowca najpospolitszego gatunku, wyrósł nagle na przywódcę jednej grupy opozycyjnej, określiła wybornie stanowisko Niemców. Dokąd my byliśmy u steru — tak argumentował ów improwizowany mąż stanu — wolno nam było mówić o autonomii i o jej rozszerzeniu, bo adres taki, chociaż autorem jego był sam Giskra, nie obowięzywał nas właściwie do niczego, ale gdy w waszym projekcie adresowym podobne stawiacie żądania, my na to zgodzić się nie możemy. *Ja, Bauer, das ist was anderes!*

Gdy tak Niemcy używają wszelkich środków do uratowania swojej preponderancyi, zachowuje się prawica dziwnie obojętnie. Czesi mianowicie zdają się spoczywać na laurach i zamiast petycyom niemieckim przeciwstawić dwa razy tyle petycyj czeskich za rozporządzeniami językowemi, oni z olimpijskim spokojem przypatrują się awanturom szowinistów teutońskich. Taktyka to fałszywa, bo albo przeceniająca siły własne, albo lekceważąca przeciwnika, co zawsze na złe wychodzi. — Należałoby rozbudzić cokolwiek więcej ruch autonomiczny i pójść za przykładem reprezentacyj gminnych niemieckich, zwoływać zgromadzenia wyborców, uchwalać rezolucye, słowem używać wszelkich legalnych środków dla poparcia większości parlamentarnej, która w chwili obecnej wygląda, jak wódz bez wojska. A i dla nas nie byłoby to rzeczą obojętną, gdy radykalne, a raczej moskalofilskie stronnictwo ruskie zamierza urządzać w wschodniej części kraju wiece przeciw rozszerzeniu autonomii, gdy pp. Jarosiewicz, Okuniewski i Taniaczkiewicz, sprzeniewierzywszy się sprawie słowiańskiej, popierają bezwzględnie Niemców, gdy p. Daszyński pomaga obstrukcyonistom, gdy i Stojałowszczycy, prawda że nie wszyscy, w swojej naiwności opozycyjnej podnoszą się często z miejsc swoich, aby głosować za wnioskiem o imienne głosowanie.

Charakterystyczną cechą Izby w obecnych warunkach jest zdenerwowanie, posunięte do ostatecznych granic. Wszystko kipi i wre, a nagła choroba dr. Kathreina, który w biurze swojem, idąc już do Izby, padł zemdlony tak, że go zaledwie dotrzeźwiono, najlepszym jest tego usposobienia dowodem. Nic dziwnego zatem, że o pracy nikt nie myśli, że każdy minister zagadnięty, najważniejsze sprawy odkłada na jutro, i że po korytarzach plączą się najdziwaczniejsze wieści, puszczane w obieg przez Niemców. Wczoraj n. p. kolportowano wiadomość o dymisyi hr. Badeniego, o intrygach pewnych frakcyj przeciw niemu, o ministerstwie ks. Liechtensteina i t. p.

Mogę was zapewnić, że w tem wszystkiem niema ani słowa prawdy, chociaż zaprzeczyć się nie da, że sytuacya jest bardzo naprężona, i że małżeństwo pomiędzy rządem a prawicą nie weszło jeszcze w stadyum miodowych miesięcy. Nie trzeba się temu dziwić, bo i oblubieniec i oblubienica wyszli już dawno z lat młodzieńczych i afektom chwilowym tak łatwo unosić się nie dają. Miejmy jednak nadzieję, że związek, na szacunku i wzajemnych potrzebach oparty, utrwali się z czasem i stworzy harmonię, tak pożądaną w stadłach małżeńskich.

*) Naszem zdaniem, większość dzisiejsza nie ma powodu do zadowolenia z dwulicowego oświadczenia hr. Badeniego. *(Przyp. red.)*.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 27 maja.

(Z Koła polskiego.)

(?) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego p. ks. Pastor w imieniu swojem i Hompescha prosi o pozwolenie wniesienia interpelacyi w sprawie Bauera, trafikanta w Leżajsku, któremu niesłusznie małą trafikę odebrano. Wniosek Koło uchwala.

P. Chrzanowski przedstawia petycyę wydziału powiatowego przemyskiego o t. zw. forszpanach, za które ministerstwo wojny bardzo mało płaci. Mowca tedy prosi Koło o poparcie. Koło uchwala popierać tę petycyę.

Ks. Pastor odpiera zarzuty, jakie mu czynią w dziennikach w sprawie dra Winkowskiego, zapewniając najuroczyściej, że nazwiska Winkowskiego na kartkach głosowania nie kreślił i o skreśleniu nawet nie wiedział.

P. Jaworski stwierdza, że trzymano się klucza w zupełności przy wyborach do tej komisyi, a że w klubach kreślono jedno nazwisko, bo było o jednego za wiele, to nikt przeciw Winkowskiemu właściwie się nie zwracał, podobnie kreślono w innych komisyach Schneidra, lub Verzegnassego bez stronniczych jakichś animozyj.

P. Jędrzejowicz dodaje, że stronnictwo chrześcijańsko-socyalne podało o jednego kandydata więcej, chociaż ludowcy i Stojałowczycy do klubu tego nie weszli. Komisya wykonawcza prawicy postanowiła zatem skreślić nazwisko tego posła, który do klubu chrześcijańsko-socyalnego nie należał i którego partya przyłączyła się do klubu tego tylko z powodu wyborów komisyjnych. Tym skazanym na skreślenie był dr. Winkowski.

Pos. Gniewosz Wład. odczytuje wniosek komisyi o inicyatywę w sprawie skrócenia postępowania w urzędach administracyjnych.

P. Götz referuje o wniosku komisyi, dotyczącym sprzedaży drzewa z puszczy Niepołomickiej. Kwestyę tę poruszył w drodze interpelacyi p. Wojcik w Sejmie.

P. Piętak porusza kwestyę Morskiego Oka i powiększenia sądów i nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach ludowych.

Co do pierwszego przemawia za wykluczeniem uchwały Wydz. kraj., który żąda, aby w sądzie polubownym zasiadał pełnomocnik Wydz kraj., co Koło uchwaliło.

Grecya i Turcya.

Rokowania pokojowe żółwim krokiem postępują naprzód. Do tej chwili nie wiemy, czy i jaką odpowiedź dała Porta na ostatnią notę, wręczoną jej przez przedstawicieli mocarstw w Konstantynopolu. Treść tej noty znaną jest naszym czytelnikom z obszernego streszczenia, podanego w telegramach onegdajszych. Dodać tutaj jeszcze wypada, że wedle zapewnienia *Agencyi Havasa*, aczkolwiek nie może być mowy o zupełnem zniesieniu kapitulacyj, tj. szczególnych przywilejów, tyczących się poddanych greckich, przebywających w Turcyi, to jednak przyjdzie do zmodyfikowania niektórych z nich, dających pole do nadużyć.

Do innych przyjemności, na jakie naraziła Grecyę ostatnia wojna, należą także awantury, wyprawiane ciągle przez ochotników włoskich, których jedną część już, jak wiadomo, odesłano do ojczyzny. Drugą część, tj. legię garibaldczyków, także z granic Grecyi wyekspedyowano. Zanim to jednak nastąpiło, znany poseł włoski De Felice, który przybył do Aten jako ochotnik, lecz trzymał się przezornie zdala od pola bitew, chciał przeszkodzić odjazdowi 25 ochotników włoskich. Prezydent ministrów Rhallis wezwał go do siebie i robił mu z tego powodu wyrzuty. W odpowiedzi na nie ów „gorący obrońca wolności“ począł od ostatnich słów lżyć ministra, krzycząc na cały głos, że rząd grecki ukradł Włochom ich bagaże. Widząc, iż nie ma innej rady, zmuszony był Rhallis przywołać policyę, która przemocą wyprowadziła z gmachu ministerstwa awanturnika, a następnie oddała go w ręce komendanta pancernika włoskiego „Sardegna“, stojącego na kotwicy w zatoce Phaleron. Dalszy ciąg tej awantury znajdą czytelnicy w telegramach.

Na decyzyę greckiego rządu co do pozbycia się wszystkich ochotników, wpłynęła ta okoliczność, że gdy chciano dwa ich oddziały, w sile 400 ludzi, wysłać na granicę Tessalii, zbuntowały się one i odmówiły posłuszeństwa. I tak już niepewne a trudne położenie w Atenach staje się coraz niepewniejszem skutkiem nagromadzenia się w stolicy przeszło 200.000 osób, które zbiegły z Tessalii i wnętrza kraju, osób, pozbawionych w przeważnej ilości środków utrzymania. Jest to wraz ze stutysięczną ludnością miejscową żywioł tak niepewny, że obcy poddani zwrócili się do swych posłów, pytając o radę, jak się mają zachować. Posłowie wyrazili wprawdzie przekonanie, iż, ich zdaniem, nie zachodzi obawa bliskiego wybuchu zaburzeń, wskazali jednak na obecność statków wojennych europejskich w porcie Phaleron, mogących w danym razie zabezpieczyć całość mienia i osób obcych poddanych.

Turcya ma także niemały kłopot ze swymi ochotnikami Albańczykami. Jeden z oddziałów baszybozuków-arnautów z okolic Ipeku musiał być odesłany z powrotem, gdyż buntował się na każdej stacyi kolejowej, a w Elassonie dopuszczał się takich wybryków, że nawet nie dano mu broni. Zawiedziona nadzieja rabunku, skutkiem zawieszenia broni, doprowadza ich do wściekłości, a ile robią sobie oni z władz tureckich, dowodzi fakt, że w dniu 9 b. m. urządzili formalny napad na znienawidzonego przez nich walego z Ueskuebu, z zamiarem porwania tegoż urzędnika. Gdy napad ten nie udał się, zapowiedzieli baszybozuki, że powtórzą napad wracając do domu.

Zwykle dobrze w sprawach wschodnich informowana *Polit. Corr.* donosi z Kanei: „Znaczna część powstańców zdecydowana jest złożyć broń po opuszczeniu wyspy przez wojska greckie. W tych dniach przybyć ma deputacya przez nich wysłana do komendantów eskadr europejskich dla porozumienia się, co do powrotu powstańców do ich właściwych miejsc zamieszkania. Pomimo to rewolucyi nie można już teraz uważać za zupełnie wygasłą, owszem można spodziewać się, że niektóre grupy powstańców będą jeszcze przez czas jakiś próbowały rewolucyę przedłużać. W każdym jednak razie pewnem jest, że opór przeciw nowej organizacyi zarządu wyspy, w duchu powziętych przez mocarstwa uchwał, trwać będzie tylko czas krótki“.

Ateny, 28 maja. Garibaldi wsiadł na okręty wraz ze swymi 1.200 ochotnikami w Hagia Marina. Dla uniknięcia możliwych zaburzeń pozwolono wysiąść na ląd w Pireus tylko Garibaldi'emu i jego sztabowi.

Ateny, 28 maja. W Pireus próbowali garibaldczycy oswobodzić siłą deputowanego De Felice; powstała przy tem bójka, w której dwie osoby raniono. Internowany na pancerniku „Sardegno“ De Felice został wypuszczony na wolność za wdaniem się włoskiego posła i po złożeniu przyrzeczenia, że nie będzie dalszych awantur wyprawiać.

Konstantynopol, 28 maja. Pod stacyą Sufli nastąpiło zderzenie się pociągu wojskowego z próżnym pociągiem towarowym. Dwie osoby zabite, jedenaście rannych.

Ateny, 28 maja. Rząd oficyalnie oświadczył, iż złożył w banku narodowym kwotę 110.000 funtów dla zapłaty kuponów z dnia 15 czerwca i 1 lipca b. r.

Ateny, 28 maja. Rząd wysłał do mocarstw memoryał, tyczący się warunków pokoju, nad któremi mocarstwa się naradzają.

Ateny, 28 maja. Z Lamii donoszą, że aresztowano tamże 5 członków stowarzyszenia *Ethnike Hetairia*, ponieważ w czasie paniki, jaka w mieście panowała zrabowali dom arcybiskupa. Przy uwięzionych znaleziono srebrne świeczniki, z rabunku pochodzące. W temże mieście onegdaj wybuchła ponownie i to zupełnie bez powodu panika. Mieszkańcy prawie w zupełności opuścili Lamię.

Kwestya polska w pruskiej Izbie panów.

Pod wielu względami ciekawa rozprawa w kwestyi polskiej wywiązała się na wtorkowem posiedzeniu Izby panów Sejmu pruskiego. Już ta okoliczność, że w Izbie panów kwestyę polską poruszono, nadaje tej sprawie pewne znaczenie, po raz pierwszy bowiem w tej sesyi zdobyli się magnaci polscy na odwagę i upomnieli się półgębkiem o krzywdy, wyrządzane swojemu narodowi. Niestety, była to bardzo słaba obrona interesów naszych narodowych, a posłowie nasi zamiast w sposób męski i stanowczy wytknąć obecnemu na posiedzeniu ks. Hohenlohemu o pomstę do nieba wołające krzywdy, ludności polskiej wyrządzane, prawili androny o prawnopaństwowej idei pruskiej i nagadali kanclerzowi komplementów, chociaż nie było ku temu powodów.

Mianowicie przy obradach nad budżetem zabrał głos hr. Bohdan Hutten-Czapski i zaznaczył, że prawno-państwowa podstawa państwa pruskiego nie jest narodową, tylko pastwową i dlatego wychodzić można z jednego tylko stanowiska, t. j. królewsko-pruskiego. (Jestto stanowisko czysto rządowe, pruskie, niesłuszne i krzywdzące mniejszości narodowe. *Przyp. red.*). Każdy obywatel państwa brać musi udział w pracach, podejmowanych dla dobra ogólnego. Nie można jednak zapoznawać, że się pewną część ludności we wschodnich prowincyach różnego rodzaju środkami odstręcza od tej wspólnej pracy i dlatego uważa mowca za konieczne, żeby temu zaradzono. Do tego potrzeba polityki, która nie powinna być ani za ostrą, ani za słabą. Państwo musi wychowywać, a karać dopiero wtedy, jeżeli wszelkie inne środki zawiodą. Żeby dzieci polskich rodziców uczyły się języka większości swych współobywateli, wymaga tego nietylko interes polityczny, ale także ich własny interes. Mowca sądzi jednak, że dzieci mogą się języka niemieckiego wtedy tylko nauczyć, jeżeli im nauczyciel objaśni znaczenie słów i zdań w języku ojczystym. Stanowisko nauczyciela jest w polskich prowincyach bardzo trudnem, mianowicie, jeżeli musi uczyć zbyt wielką liczbę dzieci. Dlatego mowca prosi rząd, aby wyznaczył osobne środki na szkoły w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich. Byłoby pożytecznem, gdyby na niektórych uniwersytetach poczyniono zarządzenia, któreby skłoniły młodzież polską, aby przez kilka lat była do dyspozycyi rządu. Radziłbym także założyć szkołę podoficerską i odpowiednią szkołę przygotowawczą i przyjąć do niej równą liczbę dzieci polskich i dzieci niemieckich. Także w dziedzinie administracyi wymaga W. Ks. Poznańskie szczególniejszego uwzględnienia; powinno się tam ustanawiać tylko szczególnie uzdolnionych urzędników, a mianowicie na komisarzy obwodowych nie powinni być wybierani ludzie wykolejeni. Można przecież żądać, żeby także Polakom wymierzano sprawiedliwość. Należy pracować nie nad zgermanizowaniem polskich prowincyj, lecz nad zjednoczeniem wszystkich prowincyj we wspólnej pracy w interesie państwa podejmowanej.

Na to odpowiedział kanclerz ks. Hohenlohe następującemi słowy:

„Gotów jestem bardzo chętnie odpowiedzieć panu preopinantowi na jego wywody. Stwierdzam najprzód z wielkiem zadowoleniem, że p. preopinant wyraził zdanie, iż przy ocenianiu stosunków w jego rodzinnej prowincyi nie należy wychodzić ze stanowiska narodowościowego, tylko z stanowiska państwowego. Miałem już na innem miejscu w ciągu tej zimy sposobność przypomnieć, że Polacy w prowincyi poznańskiej wobec dobrodziejstw (!) jakich jako członkowie uporządkowanego organizmu państwowego zażywali i jeszcze zażywają, obowiązani są także czuć się niemieckimi i pruskimi obywatelami państwa. Pan preopinant podziela w tym względzie nasze zapatrywania i dla tego nie potrzebuję się nad tem dłużej rozwodzić. Co do języka polskiego, to byłem zawsze zdania, że państwo, które wcieliło obce narodowości, ma także obowiązek szanowania języka ojczystego. Samo słowo „język ojczysty“ nakazuje nam mieć szacunek dla niego. Ale ta obrona i pielęgnowanie języka polskiego nie może dochodzić tak daleko, żeby prowadziło do odstręczania od języka niemieckiego. Obywatel państwa pruskiego może tylko wtedy należycie pełnić obowiązki obywatela, jeżeli posiada język niemiecki. Nad propozycyami pana preopinanta w dziedzinie szkoły zastanowi się zapewne minister oświaty“.

Następny mowca polski, ks. Ferdynand Radziwiłł, zamiast zapytać kanclerza, gdzie i w czem szukać mają Polacy tego poszanowania języka ojczystego „obcych narodowości“, o jakiem tenże wspomina, podziękował kanclerzowi czemprędzej za czcze komunały, zadające kłam rzeczywistemu stanowi rzeczy, dodając ogólnikowo, że „niczego innego nie żądają reprezentanci ludności polskiej“. Zawsze uznawali Polacy konieczność pielęgnowania języka niemieckiego w szkole, żądają tylko, żeby go pielęgnowano w racyonalny sposób, to jest z pomocą języka ojczystego dzieci polskich. Mówca zakończył ponownem podziękowaniem kanclerzowi rzeszy za stanowisko, jakie dzisiaj zajął w tej sprawie(!).

Nawet ugodowy *Dziennik Pozn.* nie jest zadowolony z przemówienia hr. Czapskiego. Przy takiem traktowaniu spraw narodowych w ciałach reprezentacyjnych nie można spodziewać się poprawienia stosunków pod zaborem pruskim.

Z Rady państwa.

Nowy środek wstrzymywania obrad parlamentarnych wynalazła sobie na ostatniem posiedzeniu opozycya. Oto żądała nad wnioskami swemi tajnego głosowania kartkami, o czem rozstrzygnąć jednak miało imienne głosowanie. — Gdy wniosek o tajne głosowanie upadł, wtedy dopiero zarządzano nad tym wnioskiem imienne głosowanie. Z zarozumiałością, godniejszą lepszej sprawy, powiedział, stawiając swoje wnioski, p. Gross: „To jest nasze odszkodowanie za dziesięciominutowe przerwy!“

Ośm godzin poświęcono na te imienne głosowania, a za cały ten stracony dzień, krwawym groszem zapłacić muszą obywatele państwa dyety panom posłom! Słusznem tedy zupełnie było oburzenie posłów, domagających się skutecznej pracy parlamentarnej, zupełnie racyonalnym był wykrzyknik posła antisemickiego Gregoriga, który, głosując nad jednym z wniosków posła Grossa, zawołał: „Głosuję za zniesieniem dyet poselskich!“ Słowa te wywołały demonstracyjne oklaski u stronnictw prawicy, a żywy na lewicy niepokój.

Jak wiadomo z telegramów naszych, toczyła się najpierw na onegdajszem posiedzeniu sprawa o protokoł z ostatniego posiedzenia. Brzmienie tego protokołu wydało się obstrukcyjnym stronnictwom niedokładnem, które też w całym szeregu wniosków domagały się poprawek tego protokołu. Wnioski, postawione w tym kierunku przez p. Grossa, zostały odrzucone, a protokoł przyjęto w brzmieniu, jaki przedłożyło prezydyum Izby. — W dalszym ciągu postawił p. Steinwender wniosek o zamknięcie posiedzenia. Wiceprezydent Abrahamowicz poddał ten wniosek pod głosowanie i skonstatował, że wniosek upadł. *(Żywe protesty na lewicy. Wołania: Wniosek został przyjęty!)*

Wiceprezydent: Skonstatowałem, że wniosek upadł.

Pos. Funke: Rezultat okazał się niepewnym.

Wiceprezydent: Orzeczenie prezydenta jest tu jedynie decydującem. *(Oklaski z prawicy, hałas na lewicy)*.

P. dr. Lemisch: Żądam, aby zanotowano w protokole odezwanie się jednego z posłów, że głosowanie nad wnioskiem p. Steinwendera dało wynik niepewny, a zapatrywanie prezydenta było niesłuszne.

Wiceprezydent: Wzywam pana do porządku i odbieram mu głos. *(Oklaski z prawicy. hałas na lewicy)*.

P. Lemisch mówi wśród wielkiego hałasu dalej, za co wiceprezydent przyzywa go znowu do porządku.

Izba przystępuje do głosowania nad ewentualnemi wnioskami p. Grossa w sprawie poprawek protokołu z ostatniego posiedzenia. — Wiceprezydent wzywa sekretarza dr. Jarosiewicza do odczytania nazwisk głosujących. — Nie ma go w Izbie. Wywołuje to śmiech na lewicy i wołania: „Zamknij pan posiedzenie!“ Wiceprezydent wzywa sekretarza dr. Sileny'ego, aby odczytał nazwiska posłów. I tego nie ma w Izbie. Nowe śmiechy na lewicy i wołania: „Królestwo za sekretarza!“ Znalazł się w końcu na sali sekretarz Izby dr. Dulęba, który począł odczytywać nazwiska posłów. — Wniosek o tajne głosowanie nad pierwszym ewentualnym wnioskiem p. Grossa odrzucono w imiennem głosowaniu 133 głosami przeciw 72.

P. Glöckner (niemieckie stronnictwo ludowe) żąda zawieszenia posiedzenia na 10 godzin, z powodu wielkiego znużenia członków Izby. *(Żywe oburzenie na prawicy)*.

Wiceprezydent dr. Kramarz: Wniosku tego nie mogę traktować poważnie i dlatego nie poddaję go pod głosowanie.

Pierwszy wniosek ewentualny p. Grossa został następnie w imiennem głosowaniu 143 głosami przeciw 71 odrzucony.

Odrzucono następnie w imiennem głosowaniu 153 głosami przeciw 63 żądanie p. Grossa, aby nad jego drugim wnioskiem tajnie głosowano, poczem 145 głosami przeciw 74 odrzucono sam wniosek.

Wice-prezydent p. Abrahamowicz zwraca uwagę p. Sylwestra na § 50 regulaminu, mocą którego tylko niektóre zajścia podczas posiedzeń mają być zapisane w urzędowym protokole. Co do dążenia tedy p. Sylwestra, aby odpowiednie ustępy stenograficznego protokołu zapisać w protokole urzędowym, musi się przewodniczący odnieść do Izby.

P. Iro żąda, aby Izba orzekła w tej sprawie w imiennem głosowaniu. Izba 148 głosami przeciw 69 orzeka, iż nad wnioskiem p. Sylwestra głosować nie należy.

Odrzucono jeszcze w imiennem głosowaniu wniosek dra Funkego o wykreślenie jednego ustępu z protokołu ostatniego posiedzenia, poczem przewodniczący wezwał sekretarza do odczytania treści zgłoszonych petycyj.

P. Schoenerer zwraca uwagę, że w pro

tokole z ostatniego posiedzenia nie zanotowano, iż odczytane petycye przekazano do komisyj. Jeżeli petycye, dotyczące rozporządzeń językowych przekazać miano komisyi petycyjnej, to mowca stawia wniosek, aby je przekazano komisyi adresowej.

Wice-prezyent Abrahamowicz: Nie mam nic przeciw temu. Niechaj będą przekazane komisyi adresowej. *(Wesołość).*

Następnie odrzucono w imiennem głosowaniu wniosek Kienmana i Pesslera, aby petycye gmin Wiener-Neustadt i Wels dosłownie odczytać.

P. Bojko przedłożył wniosek o zniesienie notaryatu.

P. Winkowski interpelował o bezprawne zaostrzenie wymagań od nauczycieli ludowych, kompetujących o posady przy kilkuklasowych szkołach ludowych.

P. Krempa interpelował ministra sprawiedliwości o zbyt łagodne zastosowywanie ustawy o lichwie w Galicyi, o wpływanie na wyborców ze strony starosty Turzańskiego w Tarnobrzegu i o polityczne prześladowanie poczmistra Protunga w Grybowie.

Na tem rozprawy przerwano, następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Kancelarya Izby poselskiej ogłasza urzędowy spis istniejących w parlamencie klubów. Jest ich 17, a to: Koło polskie, 59 członków (przewodniczący Jaworski); polskie stronnictwo ludowe, 3 członków (przew. dr. Winkowski); polskie chrześcijańskie stronnictwo ludowe, 6 członków (przew. dr. Danielak); klub młodoczeski, 60 członków (przew. dr. Engel); chrześcijański klub narodowo-słowiański 35 członków (przew. Barwiński); czeski klub konserwatywny wielkiej własności, 19 członków (przew. hr. Palffy); centrum 6 członków (przew. hr. Falkenhayn); związek chrześcijańsko socyalny, 26 członków (przew. dr. Lueger); stronnictwo niemiecko-postępowe, 33 członków (przew. dr. Funke); stronnictwo wierno-konstytucyjne wielkiej własności, 30 członków (przew. hr. Ludwigstorff); wolny związek niemiecki, 15 członków (przew. Mauthner); niemieckie stronnictwo ludowe, 38 członków, 3 hospitantów (przew. dr. Steinwender); grupa Schoenerera, 5 członków; katolicka partya ludowa, 31 członków (przew. Dipauli); klub włoski, 19 członków (przew. Malfatti); klub Rumunów, 5 członków (przew. Lupnl); związek socyalno-demokratyczny, 15 członków (przew. p. Daszyński). Posłów dzikich, nienależących do żadego klubu, jest 17.

Uroczystość kanonizacyi.

(Telegram Biura Koresp.).

Rzym, 28 maja.

Wczoraj rano odprawił papież w bazylice watykańskiej ceremonię uroczystej kanonizacyi ś. p. Antoniego Maryi Zaccarii z Medyolanu, założyciela Barnabitów i kongregacyi dziewic anielskich, oraz ś. p. Piotra Fouriera z Mataincour w dyecezyi Saint-Dié, założyciela kongregacyj siόstr *Notre Dame,* znanego pod nazwiskiem „apostoła lotaryńskiego".

Uroczystość odbyła się według ceremoniału, używanego przed rokiem 1870; tylko zewnętrzne bramy kościoła św. Piotra pozostały zamknięte, a publiczność miała wstęp do bazyliki za okazaniem biletów. Wewnątrz bazyliki utrzymywała porządek żandarmerya papieska, gwardya szwajcarska i straż pałacowa. Już przed godziną szóstą rano były bardzo ożywione wejścia i ulice, prowadzące do bazyliki. Liczbę osób, zasiadających na trybunach podają na 12 do 15.000, a liczbę osób, wpuszczonych za zwykłemi kartami wstępu oceniają na 20 do 25.000. Wnętrze kościoła św. Piotra przedstawiało czarujący widok. Krótko przed godziną pół do 9 zwiastowały dźwięki hymnu *„Ave maris stella"* przybycie procesyi inauguracyjnej, która sformowała się w kaplicy sykstyńskiej i postępowała przed papieżem, który otoczony świtą, siedział z mitrą na głowie na *Sedia gestatoria* i błogosławił publiczności. Procesya obeszła kościół i zatrzymała się przed wielkim ołtarzem, gdzie papież zajął miejsce na tronie. Gdy dostojnicy kościoła i prałaci zasiedli na miejscach, wskazanych im przez ceremoniał, i złożyli hołd papieżowi, odbyła się właściwa ceremonia kanonizacyi, składająca się z trzech części: z prośb wnoszonych do papieża o kanonizacyę, z uroczystej proklamacyi nowych świętych i mszy pontyfikalnej.

Kardynał Alojzy Mosella, jako rzecznik kanonizacyi, wygłosił przed tronem papieskim po trzykroć: *instanter, instantius, instantissime,* prośbę o zaliczenie ś. p. Zaccaria i Fouriera w poczet świętych. Po pierwszej prośbie kazał papież zaintonować litanię do świętych pańskich, a po drugiej *Veni Creator Spiritus;* po trzeciej wreszcie wygłosił papież, siedząc w mitrze na tronie, formułkę proklamacyi nowych świętych, oznaczając równocześnie 4 lipca jako rocznicę śmierci św. Antoniego Maryi Zaccaryi, a 9 grudnia jako rocznicę śmierci św. Piotra Founriera.

Po upoważnieniu adwokata konsystoryalnego do spisania aktu urzędowego o kanonizacyi, zaintonował papież wśród dźwięków dzwonów wszystkich kościołów Rzymu *Te Deum,* poczem odbyły się modlitwy do świętych. Przy ołtarzu konfesyjnym celebrował dziekan kardynałów Oreglia mszę potyfikalną, podczas której śpiewano ewangelię w języku greckim i łacińskim. Następnie wygłosił papież kazanie na cześć nowych świętych, udzielił uroczyście błogosławieństwa apostolskiego i kazał ogłosić odpust dla obecnych. Szczególniej uroczystą była komunia, którą papież, klęcząc przed tronem, spożył pod dwoma postaciami. Aby nie narażać papieża na zbyteczne wzruszenia, zakazano surowo wznoszenia okrzyków. Publiczność zadowoliła się też zrazu powiewaniem chustek i kapeluszy; dopiero gdy papież wstąpił do kaplicy św. sakramentu, wznosiły tłumy długotrwałe okrzyki na jego cześć. Papież, który, choć wzruszony, wyglądał znakomicie, błogosławił tłumy, podnosząc się często z *Sedia gestatoria.*

O godzinie 3 po południu otworzono bramy bazyliki dla szerszej publiczności. Podczas ceremonii panował nadzwyczajny ruch na około kościoła św. Piotra. Porządku nie naruszono jednakże nigdzie. Wieczorem iluminowano całą fasadę kościoła św. Piotra.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Sprawozdanie dyrekcyi z działu ubezpieczeń od ognia przedłożył walnemu zgromadzeniu, odbytemu w środę, dyrektor p. Z. Słonecki.

Rok ubiegły przedstawia się w tym dziale korzystniej od poprzedzającego, czysta bowiem pozostałość z operacyi za rok 1896/7 wynosi 722.154 złr., wskutek czego Rada nadzorcza oznaczyła procent zwrotu na 21, gdy w roku przeszłym tylko 8 prc. zwrotu członkowie Towarzystwa otrzymać mogli. W upłynionym roku wystawiono 370.359 ważnych polic (więcej o 10.072 aniżeli w roku poprzedzającym), którémi ubezpieczono wartość 541,980.000 złr., zaliczki zebrano 3,630.390 złr. (więcej o 127.496 złr.). W roku ubiegłym było wypadków pożaru 4926 (w roku poprzedzającym 6291). Wypłacono tytułem wynagrodzenia za poniesione szkody 1,860.300 złr. (mniej zatem było pożarów o 1365 wypadków, a szkód wypłacono mniej o 807.817 złr.). Bilans wykazuje czystą pozostałość w kwocie 722.154 złr., gdy za rok poprzedzający wykazywał 294.440 złr., różnica zatem wynosi 454.858 złr. więcej na korzyść roku ubiegłego. — Fundusz rezerwowy w tym dziale wynosi obecnie 2,703.971 złr.

W sprawozdaniu dyrekcya dotyka sprawy przymusowego ubezpieczenia od ognia i oświadcza się za przymusem ze względów ekonomicznych, jednak powinna być pozostawiona wolność wyboru instytucyi asekuracyjnej.

Dotknęła też dyrekcya sprawy sprzeniewierzeń, popełnionych w ostatnim roku w instytucyi. Dyrekcya zaznaczyła, że podobne wypadki gdzieindziej częściej wydarzają się i oświadcza, że świadoma swej odpowiedzialności, pilnie starała się i stara o wykonywanie należytego nadzoru, a korzystając z doświadczeń, dążyła do udoskonalenia wszechstronnej kontroli, to też i w przyszłości nie zaniedba niczego, co się może przyczynić do zapobieżenia podobnym nadużyciom.

Na wniosek komisyi rachunkowej, postawiony imieniem Rady nadzorczej przez p. Głażewskiego, zgromadzenie uchwaliło: 1) udzielić dyrekcyi absolutoryum z działu ogniowego za rok 1896/7; 2) przyjęto do wiadomości wypłacenie członkom Tow. zwrotu z czystej przewyżki dochodów w tym dziale; 3) przyjęto do wiadomości przydzielenie kwoty 4126 złr. do funduszu zapomogowego dla wdów, przydzielenie kwoty 4126 złr. do funduszu na remuneracye, wreszcie przeniesienie kwoty 62.773 złr. na rachunek zysków i strat roku następnego. Wreszcie na fundusz dyspozycyjny dla Rady nadzorczej przeznaczyło ogólne zebranie na rok 1897/98 kwotę 5000 złr.

Przy dziale ogniowym postawił dr. Lipowski następujące wnioski:

1) Rada nadzorcza zechce poddać ścisłemu zbadaniu obowiązujące statuta i instrukcye Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i na najbliższem ogólnem zebraniu wystąpić z odpowiedniemi wnioskami o uchwalenie zmiany statutów głównie w kierunku wzmocnienia reprezentacyi interesów właścicieli fabryk i realności miejskich, oraz interesów członków działu życiowego, a to tak przez rozszerzenie prawa wyborczego czynnego do Rady nadzorczej, jak niemniej przez ustanowienie większej liczby odpowiednich do zastępstwa tych interesów delegatów Towarzystwa.

2) Bez względu na wniosek powyższy, stawiamy wniosek o zmianę §. 85 lit. b) i §. 89 statutów w tym kierunku, aby ogólne zgromadzenie wybierało wprost dwóch lub więcej członków Rady nadzorczej, a nie jak dotąd zatwierdzało ich tylko na przestawienie Rady nadzorczej. — Wnioski powyższe przekazane zostały Radzie nadzorczej.

Dział ubezpieczeń od gradu. Po kilku latach niedoboru w tym dziale, zeszłoroczna kampania dała korzystny rezultat, gdyż ostateczny wynik rachunkowy wykazuje czystą pozostałość w sumie 100.568 złr., która użytą zostanie na częściowe umorzenie pożyczki z funduszu rezerwowego gradowego, zaciągniętej celem pokrycia niedoborów w poprzednich latach operacyi. W r. 1896 wydano polic 4456 (+1070 w porównaniu z r. 1895); wartość zabezpieczona wynosiła 17,782.402 złr. (+2,099.720); zebrano zaliczki 452.730 złr. (+66.077 złr.); wypłacono tytułem wynagrodzeń 475.584 złr. (w roku 1895 wypłacono 577.566 złr. i okazał się deficyt 46.571 złr.) Nieobciążony fundusz gradowy rezerwowy z doliczeniem do niego czystej zeszłorocznej pozostałości wynosi 669,506 złr.

Rozwój działu gradowego przypisuje dyrekcya wprowadzonej w życie nowej taryfie, wprowadzającej sprawiedliwszy rozdział ciężarów. W końcu nadmienia dyrekcya, że rozesłała do interesowanych członków Towarzystwa i ajentów nowo wydany okólnik, który objaśnia przykładami różnice zachodzące pomiędzy warunkami instytucyi, a innych konkurencyjnych Towarzystw; każdy bezstronny przyzna, że ubezpieczając się w Towarzystwach konkurencyjnych, oddaje z własną stratą obcym grosz, który w kraju pozostać powinien.

Zgromadzenie udzieliło Dyrekcyi absolutoryum, oraz przyjęło do wiadomości przelanie czystej pozostałości w kwocie 100.568 złr., do funduszu rezerwowego.

Dział ubezpieczeń na życie. Sprawozdanie z tego działu przedłożył naczelnik biόra p. Czesław Kieszkowski. Zaznaczywszy rozwój działu życiowego, podniósł potrzebę rozszerzenia ubezpieczeń życiowych na stan włościański, tak, jak się to dzieje za granicą.

Zgromadzenie udzieliło absolutoryum Dyrekcyi, oraz przyjęło do wiadomości, że z czystego zysku, wynoszącego 57.646 złr., Rada nadzorcza przydzieliła do funduszu rezerwowego 7.467 złr., do funduszu specyalnego 3.749 złr. Z reszty, wynoszącej 46.429 złr. Rada nadzorcza przyznała: a) tym członkom, którzy w pierwszych 23 latach istnienia działu życiowego, t. j. do końca r. 1892 w dziale A) się ubezpieczyli, 9% dywidendy, zaś tym członkom, którzy w tym samym czasokresie w dziale B) się ubezpieczyli, 4% dywidendę. Pozostałość, wynoszącę 6.491 złr., przydzieliła Rada nadzorcza do funduszu amortyzacyjnego. Przy dziale życiowym zgromadzenie uchwaliło kilka drobniejszych zmian statutu.

Po załatwieniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń odbyło się 22-gie Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzajemnego kredytu. Imieniem dyrekcyi złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły p. Karol Scipio, zaznaczając, że cyfry najlepiej stwierdzają rozwój instytucyi, aczkolwiek trudności pod względem gotówki i ogólnego podrożenia na targach pieniężnych, dla Tow. wzajemnego kredytu także obojętnemi nie były. Uzyskany wyższy zysk netto pochodzi ze zwiększonego obrotu w pożyczkach wekslowych, czyli z pozostałości kwoty, uzyskanej brutto z pobranych procentów. W roku ubiegłym zwiększył się ogólny obrót kasowy, przybyło wkładek, których wysokość dochodzi do 2,000.000 złr. i wzrósł kapitał udziałowy, który przewyższa sumę złr. 1,120.000 złr. Pożyczek eskontem weksli udzielono przeszło na 12,600.000 złr. Ujemną stroną bilansu jest rubryka należytości rządowych; wzrot podatków jest nieustający, a starania zarządu w obronie przed zwiększaniem podatków pozostają bezsilne. Do tej pozycyi wydano w roku ubiegłym 23.155 złr., o złr. 6520 więcej aniżeli w roku 1895. Liczba członków wynosi 1292. Obrót kasowy wynosił 53,038.281 złr. Czysty zysk 77.170 złr., razem zaś z przeniesieniem zysku z roku 1895 w sumie 9.200 złr. kwotę 86.370 złr. Zgromadzenie uchwaliło absolutoryum, oraz przyjęło do wiadomości, że do dyspozycyi walnego zebrania pozostało 78,653 złr. Z tego, na wniosek Rady nadzorczej, udzielono na fundusz emerytalny urzędników 1.090 złr., tantyemę dla Rady nadzorczej 7.717 złr., 5% dywidendy dla członków 53.678 złr., do funduszu rezerwowego 1.800 złr., a na rok 1897 przeniesiono 14.367 złr.

Z Izby sądowej.

(Telegram N. Reformy).

Lwów, 28 maja.

(Gwałty wyborcze w Dawidowie).

(:) Dzisiaj rozpoczął się tutaj przed zwykłym trybunałem sensacyjny proces przeciwko 29 chłopom z położonej pod Lwowem wioski Dawidów, oskarżonych o ośmiorakie winy, począwszy od zbrodni ciężkiego obrażenia ciała aż do występku nie usłuchania władz, popełnione tam podczas ostatnich wyborów z 5 Kuryi.

Oto nazwiska oskarżonych: Józef Korkowski, Jan Szeremeta, Mikołaj Jurkiewicz, Jan Najda, Stefan Stecko, Jan Telega, Ilko Jurjewicz, Wasyl Nakoneczny, Bernard Tokarski, Wawrzyniec Grab, Wojciech Rybczyński, Piotr Loster, Brygida Grab, Hryńko Chimczyn, Wasyl Masztalerz. Jan Chyrowski, Józef Mazur, Jan Baran, Ignacy Zdanowski, Antoni Zdanowski, Michał Śmietański, Stanisław i Józef Ochmanowie, Roman Zuchało, Wincenty Szeremeta, Andruch Kutny Jan Mazur, Wilhelm Arend i Paweł Jasiński, Oskarżeni są przeważnie Polakami, gdyż Dawidów jest jedną z kolonij mazurskich na Rusi.

Oprócz tych 29 oskarżonych przesłuchanych będzie 59 świadków, nie licząc w to świadków odwodowych, których przesłuchania zażądała obrona. Wobec takiej masy zeznań rozprawa potrwa z pewnością tydzień z górą.

Rozprawie przewodniczy radca Chyliński. Jako wotanci zasiadają radcy Lorenz, Frank i Nitarski, jako zastępcy zaś radcy Tustanowski i Litwinowiez. Oskarża prokurator Seredowski.

Według odczytanego aktu oskarżenia rzecz miała się, jak następuje: Przed wyborami z piątej kuryi, mającemi się odbyć w Dawidowie 15 marca b. r., poruszono na zgromadzeniu zwołanem przez Kozakiewicza kwestyę, że niektórzy rezerwiści i urlopnicy, uprawnieni do głosowania, nie zostali wciągnięci na listę wyborców. Sprawa ta oparła się o starostwo lwowskie i wyznaczony *ad hoc* komisarz rządowy, miejscowy dzierżawca Stanisław Popiel, jeździł po te karty głosowania do Lwowa. Okoliczność ta wywoła wzburzenie wśród ludności Dawidowa, i dwóch Dawidowian, Józef Korkowski i Józef Mazur, odgrażało się w przeddzień wyborów na komisyę wyborczą.

Dnia 11 marca zaczęły się wybory i Popiel począł rozdawać przywiezione karty głosowania. Niektórzy urlopnicy jednak wiedząc, że karta głosowania jest nieważną bez karty legitymacyjnej, uprawniającej do wyboru, zażądali tych kart legitymacyjnych i ustawiwszy się szeregiem, grozili obiciem każdemu, kto się poważy głosować, zanim oni dostaną karty legitymacyjne. Wskutek tego komisya nie mogła funkcyonować, i dopiero we dwie godziny, udało się żandarmom zapomocą kolb i bagnetów utorować drogę do lokalu wyborczego.

Wywołane tem wzburzenie, rosło od tej chwili coraz bardziej. Między ludnością poczęły kursować coraz bardziej alarmujące wieści o oszustwach popełnionych w lokalu wyborczym. Powiadano sobie, że Popiel niszczy kartki z głosami na Kozakiewicza, że podgląda, kto jakie nazwisko napisał i t. d. Korkowski opowiadał o schowaniu przez komisyę kart legitymacyjnych i odczytywał list pisany do księdza z prośbą o popieranie kandydatury p. Mochnackiego. Szeremeta, Telega, Masztalerz, Zuchało i jakiś nieznany człowiek krzyczeli każdy na swoją rękę, że tam, w komisyi dzieją się szachrajstwa, że się dybie na ludzi i t. p. Największe rozdrażnienie wywołali: Józef Ochman i Mikołaj Jurkiewicz, z których pierwszy krzyczał „tam się dzieje rabunek, złodziejstwo", a drugi wołał „wójtowie porozbierali pieniądze. Będę bić, posiedzę za to parę tygodni". Wreszcie zaczęto Popielowi w oczy zarzucać złodziejstwo, oszustwo i rzucać nań obelgi.

Dla uspokojenia tłumu napisał Popiel telegram do starostwa z zapytaniem, co ma czynić, przeczytał głośno ten telegram, wysłał go, a następnie zaproponował wyborcom wybór mężów zaufania dla kontrolowania wyborów. Rzeczywiście przez czas jakiś przypatrywali się wyborom wójt z Żyrawki, zastępca wójta z Połszczowa i Michał Śmietański, który poprzednio najgłośniej krzyczał o szachrajstwach.

Nie trwało to długo. Zaledwie zdołano oddać ze sto głosów, otworzyły się drzwi pod naciskiem i lokal zapełnił się tłumem. Równocześnie poczęły z zewnątrz padać przez okna kamienie i koły. Komisya, złożona ze Stanisława Kowalskiego jako przewodniczącego, ks. Fiałkowskiego, Jana Kubowicza, członków gminy Kociuszki, Masara, Jarosza, nauczyciela Bieńkowskiego i z Popiela, jako komisarza rządowego, wybiegła na dwór, gdzie ostatniego z nich obrzucono błotem, poczem schował się tenże do koszar żandarmeryi, znajdujących się w tym samym budynku, którym był urząd gminny.

W chwili gdy lokal wyborczy zcstał bez opieki, wpadł doń Kurkowski, zabrał papiery i uzurpując sobie rolę komisarza wyszedł na dwór i począł zbierać kartki od zgłaszających się wyborców. Wśród tej czynności obił też wójta Kociuszkę za to, że nie podoręczał kart legitymacyjnych.

Większa część tłumu, która podążyła przed koszary żandarmeryi za Popielem, zaczęła się tam tymczasem już na dobre borykać z żandarmami. Od wymyślań i obelg przyszło do zapasów na pięści, kolby i bagnety. W tem przedarła się do walczących wieść, że ktoś ukradł papiery wyborcze. To podziałało, jak iskra na prochy. Tłum nie wiedząc nic o tem, że Kurkowski był w ich posiadaniu, posądził zaraz o kradzież Popiela. Rzucono się więc do drzwi, za którémi, jak się go domyślano, znajdował się Popiel, i wołano: „Wydać złodzieja. Pokradł papiery, dajcie go tu, zaraz go powiesimy". Popiel słysząc dobijanie się do drzwi wyszedł na próg i zawołał: „Ludzie, czego odemnie chcecie, ja nic nie zabrałem" ale zaatakowany przez tłum, skrył się na powrót do sieni. Po kilku nieudałych próbach wyjścia do tłumu, aby go uspokoić, schronił się wreszcie oblężony do kancelaryi koszarowej, zatarasowawszy drzwi szafą z książkami.

W jednej chwili sień napełniła się napastnikami, tak że komendant żandarmeryi stojący w sieni nie mógł nic widzieć, poczem przypuszczono szturm do drzwi kancelaryi. Jeden z napastników, Jan Szeremela, pobiegł na strych, aby tam znaleść Popiela, po czem był pierwszym z tych, którzy wywalili drzwi do kancelaryi. Między tymi, którzy pierwsi wpadli do kancelaryi byli: Najda, Chimczyn, Mastalerz, Kutny, Brend i Baran. Uciekając przed napastnikami starał się Popiel uciec do ciemnej komórki obok kuchni. Widziano wówczas, jak trzymał w ręku rewolwer, co jednak nie zdołało chłopów odstraszyć.

Wreszcie schwycono go i wśród okrzyków „Jest, jest tutaj" poczęto go trącać i szarpać na wszystkie strony. Przestraszony popiel wyjął wówczas rewolwer i strzelił dwukrotnie do trzymającego go za piersi Michała Dacki, chłopa z Czerepina. Dacko padł trupem na ziemię, a krew buchająca z rany obryzgała stojącego w pobliżu Andrucha Kutnego. To był moment, który później w skutkach stał się decydującym.

Bezpośrednio po strzałach zrobiło się koło Popiela nieco wolniej, tak, że żandarm Riedl mógł do niego przystąpić. Przystąpiwszy ujął Popiela pod ramię, skierował się ku kościołowi, ale widząc, że kościół zamknięty poszedł ku dworowi. Za nimi sypały się koły i kamienie pośród wrzasków „Zabić go, on zabił chłopa; żandarmowi gwer odebrać" itd. Pociski leciały coraz gęściej a równocześnie tłum zbliżał się coraz bardziej do uciekających. Tymczasem Popiel, który zraniony poprzednio już w głowę kilkakrotnie upadał z osłabienia ale się podnosił, upadł poraz ostatni.

Tłum zbliżył się do niego. Jeden z tłumu, Maciej Grab, schylił się nad nim, aby mu zabrać rewolwer, ale w tej samej chwili żandarm strzelił do niego i zabił go na miejscu, a kula lecąc dalej przeszyła połę opończy Pawła Jasińskiego.

Po tym wypadku tłum zbił się koło żandarma i nie zważając na bagnet, ani na karabin, począł go insultować. Piotr Luster i Stanisław Ochman wołali, aby go bić, a Wincenty Szeremeta począł go szarpać za rzemień od karabina.

Inna część tłumu otoczyła Popiela, leżącego na ziemi i tutaj rozegrały się sceny ohydne. Szeremeta miał go kopnąć kilka razy w głowę i bić. Jurkiewicz bił go kołem. Oprócz tego znęcali się nad nim: Jan Najda, Stefan Stecko, Jan Łebega, Ilko Jurkiewicz, Wasyl Nakoneczny. Wawrzyniec Grab, Wojciech Rybczyński i Luster. Między pastwiącymi się nie brakło i kobiety. Brygida Grab kopnęła Popiela obcasem w twarz z okrzykiem: „Masz za moje dwa ryńskie!" (Zapewnie zapłacone za szkodę w polu). Kto zadał Popielowi cios śmiertelny, nic wiadomo, dość, że wyzionął ducha wśród tych uderzeń i kopania.

Dlatego też, choć dokonana później obdukcya lekarska wykazała, że śmierć Popiela wynikła z uderzeń, była zatem śmiercią gwałtowną, akt oskarżenia nie zarzuca oskarżonym zwykłego zabójstwa, lecz ciężkie uszkodzenie ciała.

Z tem też łączy się i oskarżenie o pobicie wójta Kociuszki, jako członka komisyi wyborczej, którego dopuścił się Korkowski.

KRONIKA.

Kraków, 28 maja.

Wydział krajowy uchwalił wyrazić uznanie p. Henrykowi Kieszkowskiemu, dyrektorowi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, za tyloletnią wydatną pracę dla dobra publicznego.

Urzędnicy Tow. wzajemnych ubezpieczeń, wczoraj w południe, w gustownie udekorowanej sali gmachu Towarzystwa zbiorowo żegnali ustępującego po 36 latach pracy dla instytucyi dyrektora-referenta p. Henryka Kieszkowskiego, mianowanego honorowym kuratorem Towarzystwa. Imieniem dyrekcyi i urzędników wręczył ks. Karol Scipio p. Kieszkowskiemu ozdobny adres, ilustrowany przez artystę malarza p. Piotra Stachiewicza, w okładce w stylu barokowym, cyzelowany w srebrze przez akademika cyzelera Mieczysława Ziębowskiego, według projektu likwidatora Tow. ubezpieczeń p. Bronisława Krausego. Otoczony rodziną p. Kieszkowski wyraził wszystkim zebranym serdeczne podziękowanie, zawierające przedewszystkiem słowa gorącej zachęty dla młodszych urzędników, aby gorliwą pracą dopomagali do dobra i pożytku instytucyi. W zebraniu, oprócz urzędników krakowskich, w liczbie przeszło stu, brały udział deputacye reprezentacyi Tow. ze Lwowa, Berna i Czerniowiec. Kółko śpiewackie urzędników pięknym śpiewem urozmaiciło uroczystość. Z każdym z osobna urzędnikiem instytucyi pożegnał się wzruszony owacyą kurator Kieszkowski. Wieczorem o godz. 7 w sali hotelu Saskiego odbyło się wspólne zebranie urzędników krakowskich, oraz przybyłych w deputacyach. Toasty na cześć instytucyi i kuratora, który ze względu na doznane wzruszenia nie przybył, wznosili dyrektor hr. Scipio, p. Hubaczek, imieniem reprezentacyi lwowskiej p. Szwejkowski, berneńskiej Schoen, czerniowieckiej Witkowski. Za wszystkie wyrażone uczucia i życzenia dziękował imieniem ojca szef działu życiowego p. Czesław Kieszkowski. Serdeczny nastrój panował wśród zebrania, które się zakończyło około godziny dziesiątej, a ogół uczestników wyniósł opinię, iż koleżeński komitet, urządzający uroczystość, znakomicie wywiązał się z przyjętego zadania.

Podróż ministra rolnictwa do Galicyi. Minister rolnictwa wybiera się w dniu 10 czerwca b. r. w podróż do Galicyi, celem zwiedzenia niektórych krajowych szkół rolniczych. Program podróży, o ile wskutek nieprzewidzianych wypadków nie ulegnie zmianie, jest następujący:

Dnia 11 czerwca będzie minister w Niepołomicach i zwiedzi tamtejsze lasy skarbowe.

Dnia 12 czerwca zwiedzi studyum rolnicze w Krakowie, będzie na wystawie bydła rogatego — poczem udzielać będzie w pałacu Spiskim audyencyi, po południu zaś uda się na wyścigi.

W niedzielę 13 czerwca uda się wcześnie rano do Czernichowa, gdzie po wysłuchaniu mszy św. w kaplicy, zwiedzi szkołę rolniczą, a na godzinę 2 po połuduiu wróci do Krakowa i będzie znowu na wystawie bydła i na wyścigach.

Dnia 14 czerwca wyjedzie do Lwowa — po drodze wstąpi do Tarnowa, w celu wizytycyi tamtejszej szkoły ogrodniczej i złożenia wizyty ks. namiestnikowi w Gumniskach.

Dnia 15 czerwca zwiedzi krajową szkołę leśną we Lwowie i szkołę ogrodniczą na Wulce Kapitańskiej, poczem udzielać będzie audyencyj i wizyty składać, po południu zaś uda się do Dublan na wizytacyę wyższej szkoły rolniczej. Dnia następnego wyjedzie minister z powrotem do Wiednia tym samym pociągiem.

W stanie choroby dra Adama Asnyka, według opinii lekarskiej, polepszenia dotąd nie ma. Gorączka trwa ciągle, a osłabienie i wychudzenie bardzo znaczne.

Z Towarzystwa miłośników historyi Krakowa. Wkrótce opuszczą druk broszury popularne: „Marcin Oracewicz, mieszczanin krakowski" i „Dom Długosza", przygotowują się zaś „Kościół P. Maryi", „Mogiła", „Chorągwie Krzyżackie na Wawelu", „Kościół św. Piotra" i t. d. — Do rocznika, który z końcem roku prasę opuści. przygotowują się poważniejsze prace z illustracyami, mianowicie: „Michał Stachowicz", „Towarzystwo Strzelców", „Rodzina patrycyuszowska w XV w.", „Pierwsza rekrutacya w Krakowie" i t. d.

Z początkiem czerwca urządzi towarzystwo wędrówki po zabytkach krakowskich pod kierunkiem specyalistów. Pierwsza wycieczka odbędzie się do kościoła św. Katarzyny, objaśniać będzie znany znawca sztuki p. Wład. Łuszczkiewicz. Czas i miejsce zebrania (bezpłatnego zarówno dla członków Towarzystwa jak i dla wszystkich, którzy przybyć zechcą) będą w dziennikach ogłoszone.

Towarzystwo miłośników mimo szczupłych funduszów swych postanowiło ocalić „Konika zwierzynieckiego", jedyną ludową zabawę i uciechę dziatwy krakowskiej, i postara się o przejęcie przyborów Konika, odnowienie, muzykę i wykonawcę. Na rok przyszły zaś ogłosi pracę historyczną o tym obyczaju, opartą na materyałach rękopiśmiennych.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bunscha „Dwa popiersia"; Franendorfer Heleny „Uśpione dziecię" pastel; Fenbera „Dwa krajobrazy bawarskie"; Gramatyki „Potok leśny"; Müllera „Wieczór zimowy"; Pająkówny „Dzieci przed chatą", „Chaty na Podolu" i „W pracowni"; Serdy Ireny „Przy pracy".

Wystawa kwiatów. Dnia 27, 28 i 29 czerwca r. b. odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim wystawa kwiatów, róż, truskawek i warzyw wczesnych. Interesanci i wystawcy zgłaszać się raczą osobiście lub pisemnie do Tow. ogrodniczego w Krakowie (ulica Mikołajska 5) we wtorki i piątki od godz. 5 do 6 po południu.

Operetka lwowska ukończyła we środę gościnę na scenie naszej. Odśpiewano prześliczne cacko Humperdincka „Jaś i Małgosia", które artyści lwowskiego teatru tak udatnie wykonują. Oprócz tej odśpiewano po raz drugi baladę muzyczną Jareckiego „Powrót taty", a kompozytor był przedmiotem gorących owacyj ze strony licznie zebranych widzów.

Wczoraj odjechała trupa lwowska do Warszawy, gdzie przez całe lato dawać będzie przedstawienia. Sympatycznym artystom i przedsięwzięciu temu życzymy powodzenia.

Składki na pomnik Tadeusza Kościuszki w dalszym ciągu od 24 maja: W lokalu firmy A. Hawełka z puszki 6 złr. 30 ct. i 15 kopijek, puszka nr. 29; puszka nr. 42: 11 kopijek i 1/4 guldena starego i 5 złr. 80 ct.; z listy nr. 23: 1 rubel czyli 1 złr. 55 ct., 53 złr. 20 ct., razem z listy 54 złr. 75 ct.; z Tow. upiększenia miasta Krakowa 300 złr. *Ksawery Konopka.*

Koncert „Lutni", zapowiedziany na niedzielę 30 b. m., z powodu przeniesienia na ten dzień festynu na rzecz ubogich, został odłożony.

Zarząd Muzeum narodowego zawiadamia, że z powodu zbiegu pierwszej niedzieli miesiąca czerwca z Zielonemi Świętami, a spodziewanego napływu gości obcych, bezpłatne wejście do Muzeum narodowego przeniesione zostaje na niedzielę dnia 30 b. m.

Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza: Celem uniknięcia nieporozumień podaje się do publicznej wiadomości, że na dniu 6-go i 7-go czerwca b. r. (Zielone Święta) salin wielickich bezwarunkowo zwiedzać nie można. Natomiast pozostają postanowienia dotyczące zwiedzenia kopalni w mniejszych towarzystwach w każdy wtorek, czwartek i sobotę niezmienione. Jeżeli na który z tych dni święto

przypada, zwiedzanie odkłada się na dzień następny.

Nie posiadamy pożądanego przez ogół publiczności wyjaśnienia, czy zarządzenia te są stałe, czy też tylko czasowe, chwilową potrzebą wywołane. Sądzimy, iż bezwarunkowe zabronienie zwiedzania wspaniałych salin w dniach świątecznych połączone jest ze szkodą ludzi średniej zamożności, właśnie tylko w dniach świąt mogących sobie i rodzinom urządzić taką przyjemność.

Zmarli. W Warszawie zmarła w 63 roku życia Lucya z Barów Nowodworska, matka redaktora *Kuryera Warszawskiego*, osoba znana z cnót, ciesząca się powszechnem poważaniem.

W Warszawie zmarł Manrycy Fajans, znany działacz na polu żeglugi parowej na Wiśle. Zmarły znacznie rozszerzył działalność przedsiębiorstwa, rozwinął handel zbożowy i wzniósł warsztaty parostatków na Solcu. Zajmował on też stanowisko sędziego handlowego, członka giełdy warszawskiej, oraz członka zarządu gminy żydowskiej. Jako człowiek cieszył się poważaniem.

Edward Machayski, znany kupiec lwowski i były długoletni członek Rady miejskiej, zmarł w Wiedniu po kilkudniowej chorobie. Zmarły bawił tam dla porady lekarskiej. Ś. p. Machayski cieszył się sympatyą, zdobytą uczynkami i cnotami obywatelskiemi.

Adres do papieża Leona XIII wysyłają w dniu 30 b. m. Bracia III zakonu św. Franciszka z Assyżu, jako w 25 rocznicę wstąpienia papieża do tego zakonu. Na adresie podpisane wszystkie bractwa we wszystkich dyecezyach dawnych ziem polskich, liczące ogółem 93.905 członków. Z tych w lwowskiej dyecezyi jest 8.101, w krakowskiej 24.429. Ułożeniem adresu zajął się O. Czesław Bogdalski we Lwowie, znany kaznodzieja. Piękna karta tytułowa jest dziełem artysty malarza p. Tadeusza Popiela; przedstawia reprezentantów wszystkich warstw narodu polskiego.

„Sokół“ w Bochni. P. Jan Goetz z Okocima, poseł do Rady państwa z mniejszych posiadłości powiatów bocheńskiego i brzeskiego, przesłał w tych dniach „Sokołowi“ bocheńskiemu na budowę nowego gmachu kwotę 200 koron.

W „Sokole“ bocheńskim przedstawi Kółko amatorskie we środę dnia 2 czerwca b. r. dwie komedye jednoaktowe, a mianowicie: „Dzieci muzy“ Franciszka Domnika i „Nikt mię nie zna“ Al. hr. Fredry (ojca).

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza, że na stacyi kolejowej Bierzanów wybudowano przy odnodze kolejowej wiodącej do Wieliczki poczekalnię kolejową dla publiczności jadącej do lub z Wieliczki i w Bierzanowie się przesiadającej.

Pociąg nr. 15 odjeżdżający z Krakowa o godz. 8 40 rano, pociąg nr. 18 przyjeżdżający do Krakowa o godz. 8 min. 45 rano i pociąg nr. 11 odjeżdżający z Krakowa o godz. 10 min. 55 wieczór, które to pociągi mają w Bierzanowie połączenie do, lub od Wieliczki, stawać będą począwszy od 1 czerwca b. r. w Bierzanowie dwa razy, a mianowicie raz przy odnodze wieliczkowskiej, a drugi raz jak dotąd przed głównym budynkiem stacyjnym.

Z dniem 13 maja b. r. otwartą została węgierska kolej lokalna Bakocza Felsö-Mindszent Komló dla ruchu osobowego i towarowego.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 czerwca br. wejdzie w życie na czas od 1 czerwca do 30 września urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności w Jaremczu, powiat Nadwórna i będzie połączony za pomocą pociągów kolejowych między Stanisławowem a Körösmezö.

Polskie Towarzystwo wydawnicze (Spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką) powstała niedawno we Lwowie. Celem Towarzystwa jest ożywienie ruchu literackiego za pomocą wydawnictw dzieł zarówno poważnych, naukowych jak i dla szerszego ogółu przystępnych. Na czele stowarzyszenia stoi rada nadzorcza, której przewodniczą profesorowie uniwersytetu lwowskiego dr. Antoni Kalina, jako prezes i dr. Wacław Sobierański, jako zastępca prezesa. W skład dyrekcyi wchodzą pp. Jan Popławski, dr. Ernest Adam i Ignacy Domagalski, Instrator Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Jak się dowiadujemy, „Polskie Towarzystwo wydawnicze“ zamierza już w najbliższym czasie wydać parę dzieł oryginalnych, nieposledniej wartości. Szczegóły ogłosimy niebawem. Na razie godzi się zaznaczyć, jako fakt sam przez się pożądany i dodatni, powstanie instytucyi, która wobec ospałego u nas ruchu wydawniczego, oczywiście przy odpowiedniem poparciu szerszych sfer, może społeczeństwu i literaturze oddawać rzetelne usługi. Poparcie to powinno być silne, warunki bowiem należenia do Towarzystwa są wcale przystępne. Udział członka wynosi 25 złr. (można spłacać ratami miesięcznemi), wpisowe 2 złr. Bliższych wiadomości udziela dyrekcya, urzędująca we Lwowie przy ul. Pełczyńskiej l. 1.

Bieda wśród lekarzy. *Echo* przemyskie donosi: Skutkiem rezygnacyi dra Michalika, lekarza policyjnego, rozpisano konkurs. Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, na posadę tę, z którą jest połączona roczna płaca w wysokości 120 złr., wyraźnie: sto dwadzieścia złr. bez żadnych dodatków aktywalnych i personalnych, podało się dotąd 5 doktorów wszech nauk lekarskich, a to: trzech doktorów z Przemyśla, jeden z Krakowa i jeden z Wiednia. Konkurs jeszcze nie jest zamknięty, nadkomisaryat policyi ma nadzieję, że wpłynie jeszcze ze 20 podań.

Sprawa intendenta br. Nopcsy w Budapeszcie rozegrała się w Sejmie na środowem posiedzeniu. Loże i galerye przepełnione były publicznością, między którą nie brakło naturalnie całego *corpo de balet*, artystów i artystek teatru. W odpowiedzi na interpelacyę posła Visontaia, odpowiedział minister spraw wewnętrznych Perczel, że skargi i zarzuty przeciw br. Nopcsy wytoczone okazały się bezzasadnemi, pomimo tego jednak br. Nopcsa podał się do dymisyi. Interpelant p. Visontai nie zadowolnił się wprawdzie tą odpowiedzią, lecz Izba bardzo znaczną większością przyjęła ją do wiadomości. Po posiedzeniu zgromadziło się przed parlamentem kilkuset studentów, którzy powitali prezydenta Banffy'ego i ministra Perczela okrzykami: „precz z nimi“, a prima ballerynie, która wywołała właściwie całe zajście z br. Nopcsą, urządzili hałaśliwą owacyę.

Równocześnie odbył się pojedynek na pałasze między br. Nopcsą a publicystą Ludwikiem Bartokiem, który w dzienniku *Egyertetes* miał fałszywie przedstawić br. Nopcsy. Bartok otrzymał silne cięcie w czaszkę i dwie rany mniejsze tercyą i kwartą.

Spadek po Czarneckiej. Dnia 22 b. m. rozpatrywał tę głośną sprawę sukcesyjną senat kassacyjny w Petersburgu. Jak wiadomo, petersburski sąd okręgowy utwierdził do spadku ruchomego (wraz z kapitałami), oraz do części nieruchomego p. Ignacego Mossakowskiego, zaś do reszty spadku nieruchomego czterech braci Korewickich. Od tego rozstrzygnienia odwołali się do Izby sądowej reprezentanci ministerstwa dóbr państwa, oraz liczni pretendenci. Ci ostatni zarzucili, że sprawa nie może być decydowana w porządku ochronnym (niespornym) i żądali odesłanie sprawy do procesu. Izba sądowa przychyliła się do tego wniosku i zniosła orzeczenie sądu okręgowego. Na tę decyzyę wnieśli skargę do senatu kasacyjnego adwokaci przys. pp. Olszamowski i Glinojecki imieniem p. Mossakowskiego, oraz pomocnik adwokacki p. Winawer imieniem pp. Korewickich. Senat kasacyjny na posiedzeniu wydziału dnia 22 b. m. postanowił przenieść tę kwestyę jako zasadniczą do departamentu senatu, to jest do ogólnego zgromadzenia departamentu (cywilnego) senatu kasacyjnego.

Ze stowarzyszeń.

= **W Czytelni dla kobiet** (Szpitalna 7) odbędzie się dnia 29 b. m. o godzinie $6^1/_2$, wieczorek ku uczczeniu ś. p. Edwarda Jelinka, z łaskawym współudziałem pp. Reicher-Lewingerowej, Kotarbińskiego, Hocka i dra Konecznego.

= **Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych** w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 29 maja o godzinie 6 wieczór w sali Helcla, *Coll. novi.* Porządek obrad: Odczytanie i przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia. Omówienie porządku dziennego walnego zgromadzenia, ref. dyr. dr. Ignacy Petelenz. Wnioski członków.

Mianowania. Minister skarbu zamianował sekretarza skarbowego, Antoniego Gajewskiego, radcą skarbowym w Czerniowcach.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Emila Sozańskiego i Adama Pierzchalskiego auskultantami sądowymi.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłała pani Olga Mroczkowska z Muszyny 2 złr.

Korespondencya redakcyi.

Panu G. K. Nadane uczniom gimnazyów stypendya ogłaszamy, gdy zapadną odnośne uchwały. Żadne z pism nie ogłasza wykazu wszystkich wakujących stypendyów, gdyż o tem dowiadywać się trzeba za pośrednictwem dyrekcyj gimnazyów, w których pobierają naukę starający się o stypendyum uczniowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 29 maja: „Dwa razy dwa“, komedya w 3 aktach Oskara Blumethala (nowość).

W niedzielę 30 maja: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota (po raz 35).

W poniedziałek 31 maja: „Hrabia Essex“, dramat w 5 aktach Henryka Laubego (po raz pierwszy).

Repertoar teatru letniego.

W sobotę 29 maja: „Dwanaście żon Jafeta“, operetka w 3 aktach A. Marsa i M. Desvalieres.

W niedzielę 30 maja: „Dwanaście żon Jafeta“, operetka w 3 aktach A. Marsa i M. Desvalieres.

W poniedziałek 31 maja: „Dwanaście żon Jafeta“, operetka w 3 aktach A. Marsa i M. Desvalieres.

We wtorek 1 czerwca: „Dwanaście żon Jafeta“, operetka w 3 aktach A. Marsa i M. Desvalieres.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *(J. T.)* **Z wystawy Towarzystwa sztuk pięknych.** Wypadkiem dnia w świecie artystycznym Krakowa jest otwarta w dniu 27 b. m. osobna wystawa prac kilkunastu artystów w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Zanim będzie nam daną sposobność obszerniejszego omówienia tej wystawy, zaznaczamy teraz, że jest ona interesującą, już choćby ze względu na to, iż daje pewne wyobrażenie o ostatnim, najświeższym kierunku w sztuce, uprawianym przez naszych artystów malarzy.

Tak, jak w każdej zbiorowej wystawie, nie wszystkie zgromadzone prace stoją na tej samej wysokości. „Portret Adama Asnyka“ pendzla Malczewskiego, oraz prace pp. Augustynowicza, Wyczółkowskiego i Mehoffera same tworzą wielce ciekawą i oryginalną całość. Pierwsze wrażenie, jakie, patrząc na nią, odbieramy, jest cokolwiek chaotyczne, oko nasze nie przywykło jeszcze do tej dziwaczności wykonania i pomysłów, podług których wyrokuje się teraz w pewnych sferach o wartości artysty i jego utworu.

Mimo to, a właściwie z tego powodu, myśl urządzenia podobnej wystawy była dość szczęśliwą, gdyż publiczność krakowska, która nie omieszka zapewne zwiedzać jej licznie, zmuszoną będzie niejako, wbrew wrodzonemu konserwatyzmowi, kształcić swój smak artystyczny w duchu czasu.

— **Z teatru letniego.** Przedstawiona wczoraj przez trupę p. Reckiego Verdiego „Traviata“, poważne nasuwa wątpliwości, czy towarzystwo to siłami, jakiemi rozporządza, podjąć się może wystawienia tego rodzaju oper. Z całą życzliwością jesteśmy dla towarzystwa p. Reckiego, mimo to musimy przeczącą na to pytanie dać odpowiedź. Z trupy tej bowiem jedynie p. Karska posiada odpowiednie warunki, aby podjąć się wykonania wielkiej partyi operowej. Wczorajsza jej „Violetta“ nie była zaiste tak wykonaną, jakbyśmy żądać mieli prawo od przedstawicielki głównej postaci tej wskiej, w każdym jednak razie odznaczała się poprawnością, a w akcie czwartym czyniła nawet pewne wrażenie. Otoczenie jednak artystki było wręcz niemożliwe. O p. Feliksiewiczu (Alfred), który był kompletnie zachrypnięty, nie chcemy nic pisać: niedyspozycya aż nadto widoczna usuwa jego kreacyę z pod krytyki, ale za zupełnie nieodpowiedniego uznać musimy p. Borowskiego, który wystąpił w roli ojca Alfreda. P. B. nie posiada żadnego głosu, a po niefortunnym jego występie w drugorzędnej roli herolda w „Lohengrinie“ podczas zeszłorocznego sezonu opery lwowskiej, powinien był zrozumieć, że nie kwalifikuje się na pierwszego barytonistę operowego. Chór i orkiestra pozostawiały także wiele, b. wiele do życzenia i zadowolnić nie mogły najskromniejszych nawet wymagań. Przecież chór za sceną w akcie czwartym czynił wrażenie kolędników, chodzących z szopką! P. Reckiemu chcemy tedy dobrej udzielić rady: niechaj odstąpi od zamiaru wystawiania tak zwanych wielkich oper, a zadowolni się wystawą operetek i sztuk z dziedziny lekkich fars i wodewilów. Także opery w rodzaju „Sprzedanej narzeczonej“, „Cyrulika sewilskiego“ i „Córki pułku“, p. Recki wystawić może, albowiem odpowiednie ku temu posiada siły.

...*cz.*

Dział ekonomiczny.

Stan urodzajów w Galicyi w ogóle zapowiada się mimo deszczów i niepogody dosyć dobrze, tylko żyto ozime nie zapowiada zbyt wysokiego plonu. W pasie podgórskim widoki są lepsze. Pszenica prawie wszędzie dobra i bujnie rośnie, toż samo i zasiewy zboża jare, o ile ich zasiewy pokończono, co jednak z powodu ciągłej wilgoci nie wszędzie się dało. W pasie Karpat dopiero około 15 maja zasiewano jare żyto i pszenicę. Zewsząd słychać skargi na zbytnią wilgoć, deszcze i opóźnienie uprawy wszystkich okopowych. Ziemniaki mało gdzie ukończono sadzić, tam gdzie je wcześniej posadzono, w ziemię ciężką, zbyt mokrą, wygniły miejscami, n. p. w Cieszanowskiem i koło Jaworowa. Chwasty się ogromnie rozwijają wszędzie. Wyjątek stanowi tylko Podole właściwe. Z okolicy Tarnopola, Zbaraża, Podhajec, Czortkowa, Borszczowa i Zaleszczyk donoszą, że pogoda w maju bardzo sprzyjająca rozwojowi wegetacyi i tam też roboty wiosenne na czas pokończono. W Czortkowskiem nawet w ostatnich czasach zaczynało być zbyt sucho. Grad przeszedł w dniach 9 i 10 b. m. w okolicy Krasnego, Bóbrki i Sokala, ale nie wyrządził szkody.

Z Lwowskiego piszą: „Zasiewy jare wyjątkowo tylko na gruntach wyżej położonych, suchszych ukończono. Natomiast na gruntach niższych dotychczas tak mokro, że o uprawie mowy nie ma. Ziemniaki, których sadzenia także dotychczas nie ukończono — nie obiecują wiele. Posadzono je w zbyt mokrą, przeważnie nie przygotowaną należycie rolę, a ciągłe deszcze przybiły ziemię zbytnio. W wielu miejscowościach stoją łąki pod wodą, ulewy uszkodziły kwiat na drzewach owocowych. Pszenica z powodu ciągłych deszczów bardzo zachwaszczona, również przeszkadzają deszcze w plewieniu. Buraki zarastają bardzo, na kapustę mała nadzieja, bo rozsada nie dopisała. — Na chmielu już pojawia się pleśń. Wcześnie zasiane owsy i jęczmiona bardzo pięknie wyglądają. Stan dróg przerażający, wywóz obornika pod jare uprawy wskutek tego stanu dróg nadzwyczaj utrudniony i z tej przyczyny cena najmu ciągłego podskoczyła do niepraktykowanej dotychczas wysokości, bo włościanie, którzy nie mają własnych koni, płacą wobec spóźnionej pory, po 3 złr. dziennie za najem ciągły“.

Ostatnie wiadomości.

Jak wiadomo, rozdano już członkom Izby drukowany projekt adresu klubów większości parlamentarnej. Stronnictwa prawicy starają się obecnie o przeprowadzenie adresu w *plenum* Izby. Ponieważ jednak obecna sytuacya parlamentarna niewielką daje pewność, aby w zwykłej drodze doprowadzić można do rozpraw adresowych, przeto zamierzają podobno stronnictwa prawicy w drodze nagłego wniosku postawić kwestyę adresową na porządku dziennym. Naturalnie *N. Fr. Presse* oburza się tem niezmiernie, iż „wolnomyślna opinia prawodawczego ciała w tej sprawie wymuszona ma być za pomocą kruczka parlamentarnego“.

Politik i *Hlas Naroda* donoszą, że prezydyum Izby postawi rozprawy nad adresem na porządku dziennym posiedzenia w przyszłym tygodniu, — wychodząc z tego słusznego założenia, że komisya adresowa wybraną została na wniosek nagły, że tedy jej sprawozdanie jest także sprawą nagłą i powinno być traktowane przed wszystkiemi innemi sprawami. W podobnym duchu piszą także *Narodni Listy*.

O onegdajszej mowie hr. Badeniego w komisyi adresowej nie przyniosły niemieckie pisma żadnych pozytywnych wywodów. Pisma te parafrazują tylko ważniejsze z mowy tej ustępy i zaznaczają z naciskiem, że nie można w każdym razie podsuwać wywodom premiera ministrów innego zamachu na dzisiejszą konstytucyę, jak tylko w drodze ustawą zakreślonej akcyi. *Vaterland* dodaje jeszcze, że jak długo istnieje w Austryi konstytucya, żaden austryacki mąż stanu nie może określać dróg, któreby prowadziły do celów, z konstytucyą tą niezgodnych.

Dyrekcya poczt i telegrafów w Pradze wydała instrukcye do rozporządzeń językowych. Mocą tych instrukcyj tak w stosunkach ze stronami, jak i w służbie wewnętrznej obowiązywać mają prawie takie same prawa co do używania języka czeskiego, jakie istnieją u nas w Galicyi co do języka polskiego.

Parlament niemiecki odroczony został w sobotę aż do 22-go czerwca, po uchwaleniu kredytów dodatkowych i ustawy o pożyczce. Nagłe odroczenie parlamentu na czas stosunkowo długi wywołało pewną sensacyę.

Dzisiaj przystąpić ma Sejm pruski do drugiego czytania noweli o stowarzyszeniach. Stronnictwo wolno-konserwatywne przygotowało samoistny wniosek ustawodawczy w tej sprawie, skierowany głównie przeciw socyalistom.

Z Sofii donoszą: Literat Aleko Konstandinow, na którego, jak donieśliśmy w ostatnim numerze, urządzono zasadzkę, umarł wskutek odniesionych ran. Dziennik *Mir* ubolewa nad śmiercią Konstandinowa i przypisuje zamach nieubłaganemu postępowaniu jego towarzysza, adwokata Takewa, wobec mieszkańców wsi sąsiednich. *Mir* oświadcza, iż władze są już na tropie morderców.

Zwłoki Konstandinowa przywieziono tutaj onegdaj rano; — niezliczone tłumy publiczności przyjmowały je. Trumnę pokryto wieńcami. — W uroczystości pogrzebowej w katedrze wzięła udział liczna publiczność, bez różnicy zapatrywań politycznych. Spokoju nie naruszono.

Minister oświaty wysłał telegram do Sistowa, miejsca urodzin Konstandinowa, z prośbą do mera, aby wyraził kondolencyę krewnym zamordowanego.

Prezydent Stoiłow nie opuszcza od sześciu dni łóżka wskutek zaziębienia.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 28 maja. Jakkolwiek wczorajsze obrady Koła polskiego w sprawie środków przeciw obstrukcyi opozycyjnej, uznano za poufne, przecież *Neues Wiener Tagblatt* donosi, że co do przeprowadzenia w Izbie adresu do tronu, zawyrokuje przebieg dzisiejszego posiedzenia. Koło zdaje się zgadzać na odroczenie Izby i spodziewa się, że Izba będzie obradować do Zielonych Świąt i że zbierze się znowu po świętach.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 maja. Komisya budżetowa uchwaliła dziś na wniosek sprawozdawcy p. Jandy, aby w ustawodawczej drodze zatwierdzić rozporządzenie cesarskie z dnia 18 lutego 1897 roku w sprawie nędzy ludności.

W rozprawach brali udział Brzorad, Pacak, Stuergkh i oświadczyli się za szybkiem przeprowadzeniem odpisywania podatków z powodu szkód elementarnych, i uskarżali się na surowe obchodzenie się władz skarbowych przy ściąganiu podatków.

Następnie załatwiono kilka nagłych wniosków w sprawach nędzy i zawezwano rząd, aby poczynił w tej sprawie badania i w drodze ustawodawczej zażądał środków na ulżenie nędzy.

Przewodniczący komisyi wniósł w końcu, aby wnioski w sprawie nędzy przedłożono na dzisiejszem posiedzeniu Izby, w formie wniosków nagłych.

Wiedeń, 28-go maja. Na dzisiejszem drugiem walnem posiedzeniu rady kolei państwowych referował reprezentant ogólnego komitetu administracyjnego, p. Struszkiewicz, o różnych wnioskach, między innemi o wniosku, dotyczącym budowy domów budników na linii kolei żelaznej Podgórze-Sucha (wniosek Dattnera). — Większą część wniosków przekazano bez dyskusyi ministerstwu kolei żelaznych do uwzględnienia.

Co do wniosku Dattnera, zaznaczył minister Guttenberg, iż ministerstwo zajmuje się uzupełnieniem tej linii, podniósł jednakże trudności finansowe.

Wiedeń, 28 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, które jest tylko dalszym ciągiem onegdajszego porannego posiedzenia, chciał wiceprezydent Abrahamowicz przystąpić do głosowania nad ewentualnym wnioskiem p. Pesslera, domagającym się odczytania petycyi gminy Wels.

P. Pessler żąda najpierw imiennego głosowania nad tem, czy nad jego wnioskiem głosować się ma tajnie, czy nie, i domaga się przerwy 10 minutowej, aby prezydyum mogło się dokładniej w sprawie tej rozpatrzeć.

Wiceprezydent wzywa p. Pesslera do porządku. W imiennem głosowaniu odrzucono następnie wniosek o tajne głosowanie nad wnioskiem Pesslera i odrzucono także sam wniosek wśród ogromnego niepokoju Izby.

Pp. Kaiser i Gross protestuje przeciw onegdajszemu przerwaniu posiedzenia, jako wykraczającemu przeciw regulaminowi Izby.

Pos. Gross żąda odczytania petycyj, które wpłynęły i zgłasza wniosek, aby w przeciwnym razie zamknięto posiedzenie. Mowca stawia 7 dalszych wniosków i żąda tajnego, względnie imiennego głosowania.

Wiceprezydent Abrahamowicz usprawiedliwia przerwanie posiedzenia i oświadcza, iż prezydyum ma obowiązek popierać prace Izby.

Wniosek o zamknięcie posiedzenia odrzucono znaczną większością.

Pp. Hoffmann i Kaiser wnoszą ponownie o zamknięcie posiedzenia.

Wice-prezydent Abrahamowicz oświadcza, że nie może wniosku poddać pod głosowanie i chce przejść do znajdującego się na porządku dziennym przedłożenia rządowego o należytościach stemplowych.

Udziela tedy głosu p. Schückerowi, któremu jednak stronnictwo niemieckie nie pozwala przyjść do głosu.

Powtarzają się sceny, jakie zaszły w parlamencie 18 b. m. Reprezentanci ludów walą pięściami o pulpity, i tak krzyczą, że niemożliwem jest p. Schückerowi przyjść do głosu.

Paryż, 28 maja. *Soleil* donosi z Nancy, iż aresztowano tam handlarza winem, niejakiego Stadlera, pod zarzutem szpiegostwa.

Bukareszt, 28 maja. Następca tronu przechodził w nocy straszny kryzys. Para królewska, wszyscy ministrowie, prezydenci senatu i parlamentu, oraz kilku posłów zagranicznych spędzili noc u łoża chorego. Nad ranem, znacznie uspokojony książę zasnął.

Bukareszt, 28 maja. Stan zdrowia następcy tronu polepszył się. Bezpośrednie niebezpieczeństwo minęło.

Levanger (Norwegia), 28 maja. Do godziny $9^1/_2$ onegdaj wieczór spaliły się cztery piąte miasta. Pożar zdołano już stłumić. Namioty i zapasy żywności nadeszły już z Drontheim. Prawie wszyscy mieszkańcy są bez dachu, gdyż istniejące jeszcze domy zniszczyła woda.

Rio de Janeiro, 28 maja. W tutejszej szkole wojskowej wybuchł rokosz, skutkiem czego zarekwirowano wojsko, celem stłumienia go. Rokoszanie poddali się w końcu, wrzuciwszy przedtem broń i amunicyę do morza.

Grecya i Turcya.

Ateny, 28 maja. Grecya wystosowała do mocarstw obszerną notę, w której odrzuca punkt za punktem wszystkie żądania Turcyi. Między innemi — zdaniem greckiego gabinetu żądanie odszkodowania wojennego jest dla tego nieuzasadnionem, bo nie Grecya rozpoczęła wojnę; uregulowanie granicy także nie jest usprawiedliwionem, bo wojna wykazała, że pozycye greckie nie są bynajmniej ważniejsze strategicznie od tureckich. Zniesienie kapitulacyj oddałoby greckich poddanych na samowolę władz tureckich, a zawarcie układu, co do wzajemnego wydawania przestępców, nie może nawet podlegać dyskusyi, ze względu na wykonywanie sprawiedliwości w Turcyi.

Konstantynopol, 28 maja. Rozlepiono tu znaczną ilość plakatów, w których za bezczynność floty zrobiono odpowiedzialnym sułtana i ministra marynarki i w których wyrażono żądanie zmiany formy rządu.

Konstantynopol, 28 maja. Urzędnicy tureccy w Tessalii otrzymali tajne rozkazy, polecające im skłonić ludność miejscową, by wniosła petycye o przyłączenie Tessalii do Turcyi.

Zasekwestrowany parowiec grecki „Artemisie“ wypuszczono skutkiem wdania się ambasadorów.

Londyn, 28 maja. *Times* donosi z Konstantynopola, iż Porta odpowiedziała wczoraj na notę ambasadorów. Odpowiedź ta nie omawia warunków pokoju, wyraża jednakże gotowość Porty do rokowania z ambasadorami, skoro będą spełnione formalności zawieszenia broni; nadto wyraża życzenie, aby pokój podpisano w Pharsalos.

Londyn, 28 maja. *Times* donosi z Aten pod datą onegdajszą, iż powstańcy w Akrotiri wydali za radą pułkownika Staikosa trzy działa. Dwa działa pozostały w posiadaniu powstańcy w głębi wyspy.

Londyn, 28 maja. *Morning Post* donosi z Konstantynopola, że transporty wojsk trwają ciągle. W tych dniach odeszło 30 batalionów, sprowadzonych z Syryi, na granicę serbską i bułgarską.

Sześć statków transportowych odpłynęło z zapieczętowanemi rozkazami.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 28 maja 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	85
Zjednoczony dług w srebrze	101	90
Austryacka renta złota	123	—
4% austryacka renta (marcowa)	100	85
4% węgierska renta złota	122	75
4% węgierska renta koron.	99	80
Akcye banku austro-węgierskiego	955	—
Akcye kredytowe	361	—
Londyn	119	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	60
20 marek	11	72
20-frankówki za sztukę	9	$51^1/_2$
Banknoty włoskie	45	35
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 28-go maja. Ruble 127·—. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·30. Żyto na wiosnę 6·65. Pszenica na wiosnę 7·66. Owies na wiosnę 5·60.

Wiedeń, 28-go maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·85; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·40; 4% listy banku krajowego 97·50; $4^1/_2$% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·30; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 217·90; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; losy z 1854 na 250 złr. 154·50; losy z 1860 na 500 złr. 145·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 192·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 361·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. —·—; Landerbank na 200 złr. 238·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 955.

Berlin, 28-go maja. Godzina 3 minut 10 po poł. Austryackie kredyty 226·60 mrk. Austryacka złota renta 104·60 mrk. Austryacka srebrna renta —·— mrk. Węgierska złota renta 104·25 mrk. Węgierska renta koronowa 100·80 mrk. Austryackie banknoty 170·65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Nieszczęśliwy organista,

który po 14-letniej pracy zawodowej, od 3 lat jest ciężko chory i wraz z rodziną pozostaje bez dachu i w najokropniejszej nędzy, zwraca się z łoża boleści do serc litościwych z pokorną prośbą o łaskawą pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **Ł. K.** lub podaje adres. 874 1 3

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka, Polka, wielce muzykalna, biegła w języku franc., angielskim i niemieckim; **Nauczycielka** nieegzaminowana, wielce muzykalna, biegła w francuskiem; **Nauczycielki Niemki** i **Francuski**, katol., muzykalne: **Bony frebl.; Osoby** do zarządu; **Panny** służące, znające krawieczyznę i prasowanie.

N. GINTER,
981 1 4 nauczycielka szkół wyższych.
Poznań, ul. Długa L. 14, parter.

Do L. 2781 z r. 1897. 932 1 2

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy dla stacyi Krakowa z Podgórzem 1430 m^3 twardego drzewa opałowego, 101 m^3 twardego drzewa opałowego dla Bochni, 1230 m^3 twardego i 1010 miękkiego drzewa opałowego dla Ołomuńca, 630 m^3 twardego i 333 m^3 miękkiego drzewa opałowego dla Opawy, i 800 m^3 twardego i 688 m^3 miękkiego drzewa opałowego dla Tarnowa — odbędzie się dnia 22 czerwca 1897 r. o godzinie 9 przed południem w Intendanturze c. i k. 1. korpusu w Krakowie rozprawa ofertowa.

Bliższe warunki tej dostawy zawarte są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, w „Czasie“ i „Nowej Reformie“ z dnia 22 maja 1897 r. Dalszych wskazówek udzielą c. i k. magazyny prowiantowe w Krakowie, Ołomuńcu i Tarnowie.

Z Intendantury c. i k. I. korpusu.

L. 763 o. L B. 982 1 3

Ogłoszenie.

C. k. kierownictwo budowy dla wschodnio galicyjskich kolei lokalnych Tarnopol II. rozpisuje dostawę **progów kolejowych** z drzewa dębowego dla linii Czortków - Zaleszczyki wschodnio galicyjskich kolei lokalnych, z terminem wnoszenia ofert **do dnia 15 lipca 1897** godziny 12 w południe.

Zwraca się przeto uwagę interesowanych na ogłoszenie zawarte w gazetach urzędowych „Wiener Zeitung“ i „Gazeta Lwowska.“

Bliższych wyjaśnień udziela c. k. kierownictwo budowy dla wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych Tarnopol II., gdzie też formularze na oferty, oraz ogólne i szczegółowe warunki dla dostawy progów nabyć można.

Tarnopol, dnia 21 maja 1898.

C k. kierownictwo budowy Tarnopol II. dla wschodnio-galicyjsk. kolei lokalnych.

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25,
poleca wielki zapas
Nowości w wełnie i bawełnie.
Płótna, stołową **Bieliznę**, **Chustki**, **Pledy**, **Kołdry**, **Bieliznę** męską, **Krawaty**, **Portyery**, **Firanki**, **Dywany**, **Kocyki**, **Pończochy**, **Skarpetki** itd. itd., oraz świeżo zaprowadzoną 834 14 0
Bieliznę damską
w wielkim wyborze.
Ceny bardzo niskie.

Fr. Lissak



krawiec wojskowy i cywilny
w Krakowie
ul. św. Anny, 5, I piętro,
poleca 587 25 30
Pracownię sukien męskich
a zwłaszcza **wszelkiego rodzaju uniformów dla PP. Oficerów, Urzędników, Jednorocznych i Studentów** wykonując wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali z największą akuratnością i smakiem z materyj angielskich i krajowych.
Potrzeby uniformowe na składzie
Ceny umiarkowane.

Dachówkę

niezrównanej jakości, 13½ na 1□ m.,
Piece kaflowe
poleca 772 13 20
Izydor Herschthal, Kraków,
Telefon 34. Ul. Kolejowa, 2.

Kredyt osobisty

od 500 złr. w górę **wyrabia dyskretnie** 969 4 5
D. Kramer,
przez władzę autor. agencya
Budapeszt, Csokonay-útcza 10.

Rządca praktycznie i teoret. wykształcony, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Przyjąłby także miejsce rachmistrza lub kontrolora. **S. H. poste rest. Krzeszowice.** 949 6 25

Realność w Krakowie przy ulicy Topolowej L. 35, wolna od podatku, składająca się z oficyny parterowej, o 3 pokojach, kuchni i 4 jasnych i wysokich piwnicach, które mogy być użyte jako sutereny, dalej szopy, ogrodu za oficyną i parceli budowlanej od frontu (16.50×24.00) **jest do sprzedania z wolnej ręki.** Sążeń □ po 38 złr. Oficyna może być podwyższoną na piętro. — Wiadomość na miejscu. 959 3 12

Ekonom 36 lat liczący, pozostający na posadzie w dobrach Klemensa hr. Dzieduszyckiego 12 lat, poszukuje posady. Zgłoszenia: **J. G., Sokołów koło Stryja.** 909 9 10

Kamienica dwupiętrowa, blachą żelazną kryta, mająca na parterze wiele sklepów, restauracyę, piwiarnię itd., przy narożniku dwóch pierwszorzędnych ulic na Kazimierzu położona, z dochodem kilku tysięcy złr. w. a. rocznie, **jest do nabycia** — gotówka potrzebna 30.000 złr. w. a.

Bliższa wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Weigla** (Nowa poczta). — Pośrednictwo wszelkie jest wyłączone. 903 3 4

Proszę niech Pani nie zapomni,

wysyłając dzisiaj służącą na sprawunki, kazać jej przynieść
Bergmann'a mydła liliowego.

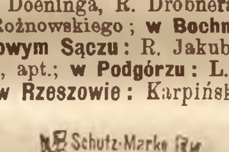
Jest to najlepsze mydło, by mieć **delikatną, jak aksamit miękką i olśniewająco białą płeć.** Najlepszy środek przeciw wszelkiego **rodzaju nieczystościom skórnym i piegom.**

Każ Pani atoli żądać wyraźnie
Bergmann'a mydła liliowego
wyrobu 831 5 30
Bergmann'a i Spółki
Drezno i Tetschen n. Ł.,
są już bowiem nędzne naśladownictwa.

Na składzie po **40 ct.** ma prawie każda apteka, droguerya i perfumerya.

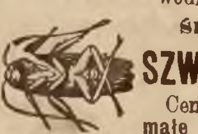
Składy główne: **w Krakowie**: M. Proń Rynek gł., E. Heller, Jahr, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, aptek.; w droguervach: J. Hanaka, F. Zopotha i Sp.; w handlach: W. Doeninga, R. Drobnera, R. Herliczki, St. Rożnowskiego; **w Bochni**: J. Michnik; **w Nowym Sączu**: R. Jakubowski, apt Pawłowski, apt.; **w Podgórzu**: L. W. S. Żarski, apt; **w Rzeszowie**: Karpiński, apt.

Trzeba uważać na znak ochronny:



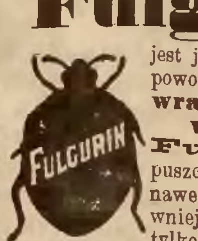
Dwaj górnicy.

Na tysiącletniej wystawie 1896 roku
2 dyplomami uznania odznaczone!
Zgoła trucizny niezawierający, szybko i niezawodnie działający
środek do tępienia



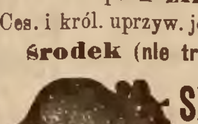
szwabów i karakonów
Cena: wielkie pudełko **1 złr.**, małe pudełko **55 ct.**

Fulguryna



jest jedynym płynem, który nie powodując plam, tępi **pluskwy wraz z ich zalężkami widocznie** i zupełnie. **Fulgurynę** można zapuszczać wszędzie bez **szkody**, nawet tak na jak i poza najkosztowniejsze tapety. **Fulguryna** tylko prawdziwa **w flaszkach** po **18 ct.** i **w 1 litrowych flaszkach** po **1 złr.** Do tego pędzel.

Ces. i król. uprzyw. jedyny niezawodnie działający **środek** (nie trucizna!) **do tępienia**



szczurów i myszy.
(Zabójczy tylko dla gryzoniów).
Cena: Puszka blaszana **1** złr., **6** puszek **5** złr. — Zleceń pocztą niżej 1 złr. nie uskutecznia się!
Jedynie prawdziwe ma 862 4 12
B. Reiss
fabryka wytworów chemicznych w Budapeszcie (Węgry)
VII., Königsgasse 41.

Niezawodny środek na kaszel i katar.

APTEKARZA SCHNEIDA
Proszek przeciw katarowi i kaszlowi
i należąca do tego 272 10 12
herbata przeciw katarowi i kaszlowi

z **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami przeciw kataral. słabościom organów oddechowych, przeciw **uporczywym kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie** itp., **usuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołując ustąpienie duszności.** Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct., a należącej do tego herbaty przeciw katarowi i kaszlowi 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. — Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pożądane. **Prawdziwe tylko są w St. Georgs-Apotheke, Wieden, V/2, Wimmergasse 33,** i tam trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera**, ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **P. Mikolascha.**

„Exsiccator“ Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali. 2 dyplomy. 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.
Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**
Zastępcy poszukiwani. 756 14 0
Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Najlepsze pożywienie dla dzieci!

F. Giacomell'ego
pierwsza wiedeńska mączka odżywcza dla dzieci.
Do nabycia u **M. Oberländera**, apt., **w Dolinie**, oraz w aptekach i drogueryach **we Lwowie.** — **Cena małej puszki 45 centów, cena dużej puszki 80 centów.**
Główny skład: Alte k. k. Feld-Apotheke, Wiedeń, I., Stefansplatz 8.
Codziennie 2 razy przesyłka pocztowa. 169 47 52

Fabryki dachówek w Niepołomicach i Kołomyi

mają w zapasie najlepsze dachówki, znane od ośmiu lat jako najtrwalsze i najtańsze pokrycie budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Są również znaczne zapasy **rurek drenowych i cegły maszynowej.**

Każde zamówienie wykonujemy w oznaczonym terminie.

Za doborowy towar i dokładne wykonanie roboty pokrycia przez robotników fabrycznych poręczamy. 906 5 10

Zarząd fabryki dachówek
Stanisława Homolacza, Stanisława Żeleńskiego, Władysława Wimmera i Spółki w Niepołomicach i Kołomyi.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 202 20 0

Kto pije Kathreinera Kneippowską kawę słodową?



Wszyscy którzy szanują swe zdrowie i chcą je utrwalić, a jednak nie chcą wyrzec się przyjemności używania kawy, do której przywykli. Dodatek bowiem z kawy Kathreinera niweczy powszechnie znano, zwłaszcza przy stałem używaniu tak zdrowiu szkodliwe działanie kawy ziarnistej, nerwy rozstrajającej.

Wszyscy których zdrowie w jakikolwiek sposób doznało uszczerbku. Mianowicie dla tych, którzy doznają dolegliwości nerwowych i żołądkowych, okazała się „czysta“ kawa Kathreinera w niezliczonych razach najwyborniejszym, najzdrowszym i najłatwiej strawnym napojem.

Wszystkie kobiety i dzieci, gdyż dla ich delikatnego ustroju posilna kawa Kathreinera szczególnie jest korzystną; to też ją dla jej miłego, łagodnego smaku chętnie, a nawet po niedługim czasie z wielkiem ulubieniem piją czystą lub zmieszaną z kawą ziarnistą.

Wszyscy ci, którzy chcą żyć oszczędnie, a jednak chcą mieć napój smaczny, a zarazem zdrowy. Te zalety jedynie i wyłącznie w najwyższym stopniu znajduje każdy i każde podniebienie w Kathreinera kawie jako dodatku do kawy ziarnistej lub w czystej.



Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest istotnie zdrowotną kawą domową, najczystszym naturalnym produktem w całych ziarnach, z najlepszego słodu wytworzoną, które dzięki Kathreinerowskiemu sposobowi wyrabiania, przez najwyższe powagi wypróbowanemu, we wszystkich krajach zaprowadzonemu i za dobry uznanemu, nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Kathreinera kawa łączy więc jedynie i wyłącznie z miłym smakiem obcokrajowej kawy ziarnistej zdrowotne, przez lekarzy uznane i potwierdzone zalety swojskiej kawy słodowej.

Proszę: Nie chcąc dać się wprowadzić w błąd lub skrzywdzić, trzeba przy kupowaniu pilnie uważać na znak ochronny tu obok odbitych oryginalnych paczek z nazwiskiem *Kathreiner.*

Paczki bez nazwiska „Kathreiner“ są nieprawdziwe.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach**, **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą „**A. MOLL**“.

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, w handlach S. Mikuckiego i J. Wentzla. 11 21 25

Każdy nawet najdotkliwszy

ból zębów znika w mgnieniu oka po użyciu **„Ernesta Muff'a wełny, ból zębów uśmierzającej“.** Zwój 35 cent. **W każdym zwoju znajdują się połączenia.** Skład główny: **Franc. Kuhn**, perfum. **Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece Wiktora Redyka, ul. Mikołajska (M. Rynek). 126 7 10

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

201 23 0

CZOKOLADA
JORDAN & TIMAEUS
c. i k. NADWORNYCH DOSTAWCÓW
w WIEDNIU, PRADZE, BODENBACH, BUDAPESZCIE
PRAWDZIWE ODTŁUSZCZONE
KAKAO

148 22 0

Wyborną lemoniadę musującą
dają **Marsnerowskie**
lemoniadowe cukierki musujące



z tym znakiem ochronnym
fabryka wschodnich wyrobów z cukru
A. MARSNER
Praga, Král. Vinohrady
„Plzenka“.

Dostać można wszędzie. Tam, gdzie nie ma jeszcze hurtownych składów, wysyłamy opłatnie 100 zwojów za 7 złr. w. a. za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. 799 6 10

Stelmach (kołodziej), lat 24 mający, kawaler, rzymsk. kat., znający się także na wszystkich gałęziach **ogrodnictwa**, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje obowiązku. — Adres: **Jan Ogiński, Kraków, ulica Szpitalna L. 21 (oficyna).** 964 2 3

SKŁAD 923 4 8
fortepianów i pianin
nowych, jakoteż i przegranych, poleca
Józef Słotwiński i Spółka
Kraków, ul. Szewska 5, I. p.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek, L. 7,
polecają **po cenach nadzwyczaj niskich**
Podszewki
lewantyna, satyna, cloth, croise, kamlot, orlean, włosianka, kauczuk, cloche, Eisengarn, muszlin i organtyn. 820 5 8
Wstążki jedwabne.
Perkale i szyrtyngi.
z pierwszorzędnej fabryki Schrolla.
Koronki
jedwabne, niciane i tiulowe.

Bryndza majowa.

Miód wiśniak

Wszelkie towary korzenne,
Znakomite wódki i Rumy, 972 2 10
Herbaty chińskie i rosyjskie
POLECA FIRMA
Edmund Klimek
w Krakowie A-B.
Przy handlu pokoje do śniadań.
Zdrowa kuchnia.
Piwo pilzneńskie B. B.
Piwo bawarskie z Kulmbach.

Porter angielski wyborny.

Kawior wiosenny.

Pożyczki hipoteczne

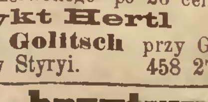
na realności w Krakowie, na majątki ziemskie w Galicyi, także konwersye, bardzo korzystnie się przeprowadza.
Bliższa wiadomość u **Izydora Herschthala**, ulica Kolejowa, L. 2. 771 7 10

Wielki 195 22 25
dochód boczny
dla osób każdego stanu, chcących się zajmować sprzedażą na spłaty losów prawnie dozwolonych. Przy jakiej takiej pilności **łatwo zarobić 200 złr. miesięcznie.** Zgłoszenia: **May, Elfer & Adler**, Bankgeschäft, **Budapest.**

WINA 1894 własnej uprawy

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 centów,
Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 458 27 30

Arbenz'a brzytwy



z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jongne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.

Maszyn ceglarskich

wszelkiego rodzaju
zupełnych parow. urządzeń ceglarskich
dostarcza
L. Hinterschweiger
odlewarnia żelaza i fabryka maszyn „Huta Maryi Waleryi“, 30 21 52
Lichtenegg przy Wels, G. Austrya.

Wiedeń Hotel Müller Wiedeń

19, Graben.

Najpiękniejsze położenie Wiednia. Z dawien dawna słynny hotel, zupełnie świeżo urządzony. Oświetlenie elektryczne. Winda do wyciągania osób na wszystkie piętra. Piękne apartamenty. Pokoje od złr. 1.60 w górę wraz z usługą i światłem. Wyborna restauracya.
857 4 8 **F. Hack**, właściciel.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.